GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 197 A B — Poniedziałek, 28 sierpnia 1939 — Rok II

Pytanie: pokój czy wojna

musi znaleźć rychłą odpowiedź

LONDYN. Szereg niedzielnych gazet londyńskich podkreśla dziejowe znaczenie chwili, w której ważą się losy wojny czy pokoju.

„Sunday Times" w artykule wstępnym pisze, że wypadki biegną tak szybko, że niemożliwe jest powiedzieć czy będzie pokój, czy wojna. Pokój wisi na jednej cienkiej nitce jeszcze nie zerwanej. Decyzja zerwania jej lub nie, zależy tylko od samych Niemiec. Jeżeli rozpoczną one wojnę z Polską, W. Brytania i Francja znajdą się w wojnie z Niemcami. Jeśli w ostatniej chwili Niemcy cofną się, wówczas może jeszcze być ogólny pokój.

„Sunday Dispatch" zapytuje, gdzie dziś stoimy i odpowiada, że W. Brytania w ostatnich tygodniach wzrastającego kryzysu stoi niewzruszenie tam gdzie stała.

Jesteśmy gotowi — pisze gazeta — rozważyć wszelkie słuszne postulaty, lecz nie ugniemy kolan przed agresjami. Takimi samymi zasadami kierować się będzie gabinet brytyjski w odpowiedzi, jaką prześle Hitlerowi przez ambasadora Hendersona. Nie może być fałszywego optymizmu na temat ostatnich wydarzeń. Ci, którzy rozpowszechniają go w tej tak doniosłej chwili, wyrządzają tak samo wielkie szkody narodowi, jak ci, którzy bez powodu ulegają panice.

Pytanie: pokój czy wojna, musi rychło znaleźć odpowiedź. Wypadki szybko posuwają się ku rozstrzygnięciu.

Wojna nerwów została już stoczona i wygrana przez Polskę i jej sojuszników. Że pakt rosyjsko - niemiecki nie wpłynął zupełnie na zdecydowanie brytyjskie zostało podkreślone przez formalne podpisanie paktu z Polską. Jeśli przewódcy niemieccy uważają, że błyskawiczna wojna na przeciw Polsce może postawić W. Brytanię i Francję wobec faktu dokonanego i umożliwić szybko narzucony pokój z pobitą Polską, powinni rozważyć znamienną klauzulę anglo-polskiego paktu, przewidującą, że żadna ze stron nie zawrze pokoju ze wspólnym wrogiem bez zgody drugiej strony.

Pismo angielskie kończy uwagę:

Walczymy o wolność ludzkości. Nigdy żadni sojusznicy nie szli do boju o zaszczytniejszą i wspanialszą sprawę. Nasze postanowienia i nasze siły są nieograniczone. Raz po raz obce państwa próbowały swej siły na nas. Raz po raz miażdżyliśmy ich na proch, rzucając ich do swych stóp, a W. Brytania jest wciąż jeszcze W. Brytanią.

Niedziela pod znakiem gorączkowych narad

Gabinet brytyjski obraduje nieomal bez przerwy

LONDYN. Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego. Następne posiedzenie gabinetu odbędzie się dziś w poniedziałek w godzinach południowych.

Należy przypuszczać, że ambasador angielski Henderson, który pierwotnie miał wyjechać do Berlina już w sobotę, powróci do Berlina dziś w poniedziałek, z odpowiedzią rządu brytyjskiego na oświadczenie kanclerza Hitlera.

Po posiedzeniu gabinetu premier Chamberlain przyjęty był przez króla w pałacu Buckingham.

PARYŻ. Premier Daladier wczoraj rano odbył rozmowę z naczelnym wodzem armii francuskiej generałem Gamelin i z admirałem Darlan, szefem sztabu francuskiej marynarki wojennej.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi, że francuski minister spraw zagranicznych Bonnet przyjął wczoraj rano ambasadora Rzeczypospolitej Łukasiewicza.

OSTATNIE DEPESZE Z BERLINA

Mowa Hitlera do posłów Reichstagu osłonięta tajemnicą

Pociągi przepełnione wojskiem — Masowe wyjazdy cudzoziemców — Podniecenie i zdenerwowanie ludności

BERLIN. W godzinach popołudniowych w niedzielę wezwał Hitler do kancelari Rzeszy członków Reichstagu, czekających w Berlinie na zwołanie Reichstagu. W czasie przyjęcia tego wygłosił on do niech przemówienie. Urzędowy komunikat na ten temat stwierdza, iż kanclerz skreślił posłom Reichstagu „powagę godziny". Poza tym nie podano żadnych bliższych informacyj na temat przemówienia kanclerza.

Reichstag jednak dotąd jeszcze nie został zwołany. Członkowie Reichstagu, przebywający w Berlinie nieustannie utrzymują łączność, by w razie zwołania posiedzenia móc stawić się w ciągu pół godziny. Większość posłów zasiadła w pobliskich kawiarniach i restauracjach. Na Wilhelmstrasse, przed kancelarią Rzeszy gromadzą się tłumy. **Tłum jest podniecony i zdenerwowany.**

Wielkie wrażenie wywarło w stolicy Rzeszy wczoraj rano rozdanie kartek żywnościowych. Są to wielkie arkusze koloru różowego, podzielone na małe kupony do odcinania. Przymus kartkowy obowiązuje już od dzisiaj. Na kartki wydawana będzie nie tylko żywność, **ale również i artykuły włókiennicze, obuwie, mydło, tłuszcze, węgiel** itd. Władze starają się uspokoić wzburzoną opinię uzasadnianiem konieczności wprowadzenia kartek dla uregulowania rynku i sprawiedliwego rozdziału towarów wśród konsumentów. Radiostacja berlińska przerywała co godzinę swój koncert dla nadawania komunikatów uspakajających i wyjaśniających.

W ciągu niedzieli sprzedaż benzyny została wstrzymana. Dopiero po godz. 20-tej wydawane były niewielkie ilości benzyny lekarzom i osobom, które jej bezwzględnie potrzebują. Ruch samochodowy jest minimalny — większość bowiem samochodów zarekwirowano.

Na kolejach wprowadzono wielkie ograniczenia ruchu. Znaczną część pociągów odwołano. **Na dworcach pełno rezerwistów.** Tworzą się grupy cudzoziemców oczekujących na pociągi międzynarodowe. Co chwila przebiegają transporty wojskowe. Dziś rano pociąg międzynarodowy idący via Kolonia do Brukseli odszedł z niewielkim o-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Nasi żołnierze

Ulicą maszeruje oddział piechoty. Żelazny, miarowy krok — hardo wzniesione głowy — jasne uśmiechy na ustach — a nad nimi i nad miastem pogodne niebo, gdyby dobra wróżba, gdyby dobry zew.

Na trotuarach tłumy. Idą te tłumy wraz z kolumną wojska, rzekłbyś, tym samym żelaznym krokiem, z tą samą hardością, z tym samym uśmiechem na ustach, z tą samą dumą w sercach, z tą samą pewnością niezłomnną zwycięstwa w duszach!

Boże Wielki! Cóż to się dzieje?!

Idą żołnierze, NASI ŻOŁNIERZE, a wraz z nimi idą tłumy — tu — u nas — w Toruniu — tam w Krakowie — i w stołecznej Warszawie i w dalekim Wilnie — i we Lwowie — i na Wschodzie i na Zachodzie — wszędzie — jak Polska długa i szeroka — idą — a wiedzie ich jedna wola: WOLA ZWYCIĘSTWA!

Cóż to się dzieje?!

Dzieje się wielka historyczna chwila.

Przytulona do ramienia młodego żołnierzyka spłoniona panienka szepcze: — Kochany, dziś zrozumiałam, że NASI ŻOŁNIERZE TO PRZECIE MY WSZYSCY. MY WSZYSCY! Kochany, ja dziś zrozumiałam, że POLSKA TO WIELKA RZECZ! —

Masz słuszność, młodziutka panienko!

Nasi żołnierze to dzisiaj wszyscy my!

I ci — w mundurach już — z bronią na ramieniu — wiedzą o tym.

Więź najserdeczniejsza, moc tak cudowna, że nie masz na nią odpowiedniego słowa, złączyła nas nierozerwalnie, na życie i śmierć — uczyniła z nas — żołnierzy w mundurach i żołnierzy w cywilach — jedną wolę — jedną myśl — jeden wspaniały organizm — nową Polskę — NIEŚMIERTELNĄ WIELKĄ RZECZ!

Ta nowa Polska — Polska żołnierska oczekuje na rozkaz Naczelnego Wodza — z bronią u nogi — gotowa!

Nowa Polska — nasi żołnierze!

A największą siłą naszych żołnierzy jest ta granitowa pewność — niezwalczonej jedności z całym Narodem!

Dlatego nie masz takiej mocy, któraby nas zwyciężyć mogła.

Ambasadorzy Anglii i Ameryki

u wicepremiera Kwiatkowskiego

WARSZAWA. Wczoraj wicepremier i minister skarbu inż. E. Kwiatkowski podejmował śniadaniem ambasadora W. Brytanii sir Hovarda William Kennarda oraz ambasadora Stanów Zjednoczonych Drexelle Biddle.

W śniadaniu wzięli udział: wiceminister spraw zagranicznych J. Szembek, wiceminister spraw wojskowych gen. bryg. Litwinowicz, wicemin. przemysłu i handlu Rose, wicemin. skarbu Morawski prezes Banku Polskiego Byrka, naczelny dyrektor Banku Polskiego Barański oraz szereg wyższych urzędników.

Mecz Polska—Węgry

wielką man festacją przyjaźni polsko-węgierskiej

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie wobec 20.000 widzów rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Węgry. Niespodziewane, ale zupełnie zasłużone zwycięstwo odniosła Polska w stosunku 4:2 (1:2). Zwycięstwo Polski było o tyle niespodziewane, że Węgrzy prowadzili już 2:0.

Szczegółowe sprawozdanie podajemy w dziale sportowym, — tu podać chcemy, że mecz ten zmienił się w wielką manifestację przyjaźni polsko - węgierskiej. Publiczność witała i żegnała Węgrów z niebywałym entuzjazmem. Wszyscy rozumieli, że przybycie Węgrów do stolicy Polski w obecnym „osobliwym" momencie jest podkreśleniem tradycyjnej i niezmiennej przyjaźni polsko - węgierskiej.

Masowy udział Pomorza w kopaniu rowów ochronnych

(patrz strona 2-ga)

Coraz więcej strzałów na pograniczu

Kanclerz Hitler szuka pokojowego alibi

Pokłosie dnia politycznego

Wśród błyskawicznie rozgrywających się wypadków zaszło kilka nowych faktów, które ostatecznie przechylają szalę na rzecz państw pokoju.

Z nich bezsprzecznie na pierwszym planie postawić należy historyczną datę podpisania sojuszu polsko - angielskiego Z tą chwilą ostatecznie zostało oddzielone światło od ciemności — mówiąc stylem biblijnym.

Z jednej strony blok pokoju i państwa t. zw. neutralne, z drugiej osamotnione Niemcy z jedynym dziś i to wątpliwym **sojusznikiem w postaci Włoch, które** nie **kwapią się do wojny.**

CZEGO CHCIAŁ HITLER OD HENDERSONA?

Nim odpowiemy na to pytanie uprzytomnijmy sobie, że

cały świat opowiedział się przeciw wojnie, a dokładniej mówiąc przeciw wojennej polityce Rzeszy.

bo nikt inny nie prze do zbrojnej walki

Chronologicznie wyliczając, najpierw król Leopold belgijski imieniem siedmiu państw neutralnych, uczestników konferencji w Oslo, wystąpił z apelem pokojowym.

To pierwsze potępienie zakusów wojennych Niemiec.

Następnie wystąpił z gorącym apelem pokojowym Ojciec Święty, którego słowa niewątpliwie mocnym echem odezwały się w sercach setek milionów katolików. Nie zapominajmy, że część ludności Rzeszy, mimo wszelkich prześladowań, utrzymała się przy wierze katolickiej.

To drugie pośrednie potępienie wojującego hitleryzmu.

Wreszcie z trzecim apelem wystąpił prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt.

Po tych trzech apelach, które dobitnie i bez żadnych wątpliwości wskazały na Niemcy jako niewątpliwego winowajcę **przypuszczalnej wojny, zaistniała w Rzeszy** obawa, iż ludność **niemiecka może się załamać moralnie na wypadek wszczęcia kroków wojennych.**

Dlatego i tylko dlatego kanclerz Hitler wysunął rzekome „nowe propozycje pokojowe", które są jakoby powtórzeniem starych żądań w łagodniejszej formie. Tak przynajmniej sądzić można z niedyskrecji, jakie przedostały się na łamy prasy amerykańskiej.

RUINA MITU TRZECIEJ RZESZY.

Fakt ten nawet w wypadku negatywnej jego wartości świadczy, iż mit o przeważającej potędze Niemiec, wali się w gruzy nawet w oczach najwyższych osobistości Rzeszy.

Nie wyklucza to bynajmniej możliwości wojny, jako jedynego, a zarazem najbardziej „gigantycznego" wyjścia z obecnej sytuacji hitleryzmu. Za „kolosalność", za „gigantyzm", za efekciarstwo wodzowie III Rzeszy sprzedawali swoje dusze tym łatwiej sprzedadzą życie bezimiennych współziomków.

Hitleryzm zerwał przez siebie podpisane pakty, podeptał własną ideologię zdradził ostatnich przyjaciół, i dziś osamotniony, stoi oko w oko z własnym dorobkiem.

W WOJNIE NERWÓW CORAZ WIĘCEJ PADA STRZAŁÓW

Mamy już przedsmak wojny.

Uzbrojone bandy niemieckie raz po raz wdzierają się na terytorium polskie w złudnej nadziei, że potrafią wzniecić w ten sposób niepokój, skoro nie udało się go wywołać groźbami słownymi.

Bandy dywersyjne Rzeszy działają dokładnie na modłę pamiętnych z okresu po wojnie z bolszewikami band sowieckich, które ostatecznie zlikwidował Korpus Ochrony Pogranicza.

Mówiło się wówczas że to Azja, barbaria, zbóje i bandyci, że coś podobnego nie było by możliwe na pograniczu z którymś z państw cywilizowanych

I na te dowody agresji odpowiadamy spokojnie: na napaść, na strzały — strzałami.

Rzecz zasługująca na szczególne podkreślenie, to próby nalotów lotniczych na wybrzeżu, oraz przekroczenia granicy przez patrole armii regularnej Rzeszy, co pozwala sądzić o planowości akcji dywersyjnej.

Zdaje się, że mimo wszystko chodzi o usprawiedliwianie konieczności wojny w oczach narodu niemieckiego — po to ta strzelanina i obustronne straty w ludziach. Daje to propagandzie niemieckiej uzasadnienie do twierdzenia, że **„wojna już się toczy".**

Zdaje się z tego wszystkiego, że Niemcy, nie mogąc wbić klina między Polskę i Anglię próbują azjatyckiej metody wojny bez wypowiedzenia t. zn. lokalnych doraźnych walk „przez nieporozumienie" na froncie wschodnim, przy całkowitej ciszy na froncie zachodnim, w naiwnej wierze, iż w ten sposób uda im się przełamać naszą cierpliwość.

Mowa Hitlera osłonięta tajemnicą

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej)

późnieniem, jednak na zapytania służba kolejowa oświadczyła, że następne pociągi dojdą tylko do Kolonii, a ten będzie prawdopodobnie ostatnim pociągiem idącym do Brukseli.

BERLIN. W Berlinie wprowadzono szereg ograniczeń telegraficznych, przy nadawaniu każdej depeszy pytany jest wysyłający, czy treść depeszy przedstawia dla niego duże znaczenie, w przeciwnym razie proszony jest o powstrzymanie się od posługiwania telegrafem. **Jednocześnie wydano 10-dniowy zakaz posługiwania się pocztą lub telegrafem w stosunku do powołanych pod broń.**

Cała komunikacja lotnicza w Niemczech została zupełnie wstrzymana. Wyjątek stanowią tylko samoloty wojskowe, rządowe oraz samoloty używane do specjalnych celów, za specjalnymi pozwoleniami.

Nie pojawił się dotąd żaden komunikat **o drugim orędziu Roosevelta, skierowanym do Hitlera.**

Niemcy opuszczają Anglię

LONDYN. Ambasada Rzeszy w Londynie wezwała obywateli niemieckich do natychmiastowego opuszczenia W. Brytanii.

Pasażerski ruch kolejowy na Śląsku Opolskim wstrzymany

CHORZÓW. W niedzielę wieczorem po opuszczeniu Polski przez pociąg pospieszny Bukareszt—Berlin, pociąg zatrzymano na stacji w Bytomiu i dalej go nie puszczono. W Bytomiu i okolicy pojawiły się plakaty, że o godz. 22 ruch pasażerski zostaje wstrzymany na wszystkich liniach kolejowych Śląska Opolskiego.

Niemieckie samoloty pasażerskie wezwane do Rzeszy

BIAŁOGRÓD. Wszystkie pasażerskie samoloty niemieckie „Lufthansy", które znajdowały się w krajach bałkańskich i na Bliskim Wschodzie, bądź w drodze, bądź jako maszyny zapasowe, zostały w ciągu ubiegłej nocy dnia wczorajszego odpilotowane do Rzeszy. Komunikacja lotnicza, utrzymywana przez „Lufthan-

Masowy udział ludności w kopaniu rowów ochronnych na Pomorzu

P. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz lustrował roboty i brał udział w kopaniu

W dniu wczorajszym p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz w towarzystwie inżyniera Sieradzkiego i p. nacz. Twardowskiego dokonał inspekcji robót przy budowie rowów przeciwlotniczych w Grudziądzu, Bydgoszczy, Inowrocławiu, Włocławku i Toruniu.

W miastach tych p. Wojewoda z zadowoleniem stwierdził, że ludność zamorzutnie zgłosiła się do pracy w tak imponującej liczbie, że wszystkie projektowane prace są już na ukończeniu.

W Bydgoszczy zgłosiło się do pracy 15.000 osób, przeważnie z narzędziami.

W Inowrocławiu przeszło 6.000.

We Włocławku, Toruniu i Grudziądzu pracowało około 20.000 osób. W kopaniu rowów brali udział bez względu na wiek mężczyźni, kobiety i młodzież. Reprezentowane były wszystkie stany: duchowieństwo, pracownicy państwowi, samorządowi, wolne zawody, kupcy, rzemieślnicy, robotnicy harcerze, uczniowie szkół. Entuzjazm i zapał do pracy z jakim przystąpili wszyscy bez wyjątku zgłaszający się umożliwił wykonanie w ciągu jednego dnia **kilkudziesięciu kilometrów rowów w tych miastach.**

W inspekcjonowanych miejscach pracy pojawienie się wśród pracujących i osobisty udział w pracy p. Wojewody wywoływało entuzjastyczne okrzyki na cześć Rządu. P. Wojewoda w miejscowościach, w których przeprowadzał inspekcję kopania rowów przeciwlotniczych odbywał jednocześnie krótkie konferencje ze starostami i prezydentami miast, informując się, czy nie ma jakich braków w aprowizacji oraz wydając **zarządzenia bezwzględnej walki ze spekulacją, o ile będzie miała miejsce.**

Wieczorem p. Wojewoda otrzymał meldunek od prezydenta miasta Bydgoszczy, że wyznaczone prace już zostały wykończone.

Nie wiedzą o co się mają bić

PARYŻ. Specjalny wysłannik „Paris Soir" p Sauerwein, który przebywał do ostatniej chwili w Berlinie, a obecnie nadsyła swoje informacje z granicy niemieckiej w Bazylei, podaje następujące szczegóły o nastrojach w Niemczech. Podróżni przybywający z Niemiec do Bazylei — pisze publicysta — stwierdzają, że w Niemczech panuje nastrój katastrofalny. W miasteczku Lorrach, kobiety żegnały powołanych pod broń rezerwistów lamentując i wyrzekając oraz wyrażając głośno swoje oburzenie, pomimo obecności w pobliżu wszystkowidzących członków szturmówek hitlerowskich

Szczególnie wielkie przygnębienie ma panować wśród tych, którzy pamiętają jeszcze 8 lat nędzy w Niemczech Zwłaszcza w małych miasteczkach występują jaskrawo objawy zdezorientowania i niezrozumienia przeciętnych obywateli niemieckich, o co mają się bić.

Zbrojna neutralność Szwecii

SZTOKHOLM. W wyniku wczorajszej narady u króla Gustawa V go rząd szwedzki wydał szereg zarządzeń natury ochronnej. Zarządzenia te, mające na celu przede wszystkim obronę neutralności zostały w pierwszym rzędzie wprowadzone w życie w Szwecji zachodniej. Eskadra stacjonowana w Goeteborgu została wzmocniona. Przygotowuje się zamknięcie minami szeregu obszarów. Powołano pod broń znaczną ilość oficerów i szeregowych rezerwy marynarki wojennej, przeważnie z r. 1937 i 1938. Flota obrony wybrzeża znajduje się w całkowitym pogotowiu bojowym. Załoga fortecy morskiej Aelvsborg została wzmocniona Powołano rezerwistów artylerii nadbrzeża rocznika 1937 oraz część rezerwistów z artylerii przeciwlotniczej. Ponadto zostaną zatrzymani żołnierze artylerii przeciwlotniczej, którzy mieli być zwolnieni 4 września. Na kolei wstrzymano urlopy, podczas gdy w wojsku i w marynarce są one jedynie ograniczone. Jednocześnie wydano rozporządzenie przygotowania szpitali na wypadek wojny. Na dzisiejszym zgromadzeniu sztokholmskich związków zawodowych, premier Hanson wygłosił przemówienie, w którym sprecyzował postawę Szwecji w razie wybuchu wojny.

Wczoraj zakazano importu do Szwecji bez specjalnego pozwolenia szeregu artykułów m. in. kawy, herbaty i kakao. Również zakazano bez specjalnego pozwolenia wywozu zbóż, zwierząt, wszelkiego rodzaju środków żywności, tłuszczów, mięsa, niektórych metali, produktów chemicznych oraz surowców włókienniczych.

„W obronie honoru i niezależności Polski złożymy największe ofiary"

Depesza Prezesów ZPZZ do Naczelnego Wodza

WARSZAWA. Wczoraj obradowała w Warszawie konferencja prezesów rad zawodowych Polskich Związków Zawodowych, w której wzięli udział delegaci z całej Polski. Po otwarciu obrad uczestnicy zjazdu uchwalili na wstępie tekst następującej depeszy do Pana Marszałka Śmigłego-Rydza.

„Obradująca w Warszawie w dniu 27 sierpnia, konferencja prezesów rad zawodowych ZPZZ, przy udziale delegatów z całej Polski, przesyła ci, Panie Marszałku, wyrazy hołdu i zapewnienia w imieniu reprezentowanych przez siebie członków o swej gotowości złożenia największych ofiar w obronie honoru i niezależności Polski. Ślubujemy prowadzić nadal pracę nad zwiększeniem siły Polski w myśl Twych wskazówek Panie Marszałku, aż do pełnej ich realizacji".

Depeszę powyższą podpisali: sen. Marian Wojtek-Malinowski, Jerzy Śmiech, J. Niemczyk. —

Następnie po referatach wiceprezesa Z. P. Z. Z. sen. Wojska-Malinowskiego, sekretarza gen. Śmiecha i skarbnika gen. Niemczyka, wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której ustalono szczegółowo wytyczne dalszych prac, oraz akcji kulturalno-oświatowej. Akcja ta prowadzona będzie za pośrednictwem pracowniczego towarzystwa oświatowo-kulturalnego im. Stefana Żeromskiego.

Wydawanie paszportów w Litwie wstrzymano

KOWNO. Z powodu obecnego napięcia międzynarodowego wstrzymano wydawanie obywatelom litewskim paszportów zagranicznych i wiz wyjazdowych. Wizy i paszporty już wydane nie zostały unieważnione.

Włosi u boku Francji

TULUZA. Na zebraniu komitetu francusko - włoskiego i włoskiego związku ludowego federacji południowo-zachodniej, uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że Włosi osiedli we Francji stać będą zawsze u boku narodu francuskiego.

Modły króla i narodu angielskiego o pokój

LONDYN. Reuter donosi: Król Jerzy VI i bracia królewscy wznosili wczoraj wraz z całym narodem modły o pokój. Arcybiskup Cantenburry zarządził specjalne modły, a kościoły w całym kraju były pełne modlących się. Wśród wiernych zauważono wielu mężczyzn i kobiet *w mundurach polowych.*

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym

Ranek chmurny, w ciągu dnia pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Temperatura około 26 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

(Ciąg dalszy depesz na str. 4-tej)

Adolf Hitler o bolszewiźmie i Sowietach

Co mówi „Mein Kampf"? — Co mówią publiczne enuncjacje?

„Każdy naród, paktujący z bolszewizmem kopie sobie grób"

„Nie wolno nigdy zapominać o tym, że władcy dzisiejszej Rosji — to ociekający krwią, pospolici zbrodniarze, że mamy tu do czynienia z wyrzutkami ludzkości, które wskutek sprzyjających warunków zawładnęły w tragicznej godzinie wielkim państwem, jego przodującą inteligencję milionami wymordowały i wytępiły, a obecnie od lat sprawują najokrutniejsze rządy tyrańskie wszech czasów. Nie wolno dalej zapominać, że ci władcy są członkami narodu, który w rzadko spotykanej mieszaninie łączy w sobie bestialskie okrucieństwo z niepojętą sztuką kłamstwa i który dziś bardziej niż kiedykolwiek uważa się powołanym do narzucenia swego krwawego ucisku całemu światu."

(„Mein Kampf" str. 750, 34 wydanie 1935 r. II tom.)

„Nie wolno zapominać, że międzynarodowy Żyd, który dziś całkowicie opanował Rosję, widzi w Niemczech nie sprzymierzeńca, lecz państwo, któremu wyznaczono taki sam los. Nie zawiera się paktów z partnerem, którego jedynym interesem jest zniszczenie drugiego. Przede wszystkim jednak nie zawiera się paktów z indywiduami, dla których żaden pakt nie byłby święty, ponieważ nie żyją one na tym świecie jako wyraziciele honoru i prawdomówności, lecz jako reprezentanci kłamstwa, oszustwa, kradzieży łupiestwa, rabunku. Jeśli ktokolwiek sądzi, iż zawierać pakty z pasożytami, to wygląda to tak, jak gdyby drzewo próbowało zawrzeć dla własnej korzyści umowę z pasożytniczą jemiołą". (str. 750)

„Zresztą z puntku widzenia ściśle militarnego wyniki ewent. wojny Niemiec i Rosji przeciwko państwom Europy zachodniej, a prawdopodobnie przeciwko całemu pozostałemu światu, byłyby po prostu katastrofalne. — W samym fakcie zawarcia umowy z Rosją tkwiłby zarodek nowej wojny. Wynik jej byłby końcem Niemiec". (st. 748—749).

„Niemcy są dziś najbliższym wielkim celem ataku bolszewizmu. Trzeba całej siły młodej misjonarskiej idei, by naród nasz raz jeszcze poderwać, by go oswobodzić z uścisku tego międzynarodowego węża — dusiciela. — Powrócę tu jeszcze raz do kwestii naszego stosunku do Rosji. Byłby to chyba szaleńczy obłęd zawierać pakty z mocarstwem, którego panem jest wróg śmiertelny naszej własnej przyszłości. — Czy mógłby kto robotnikowi niemieckiemu przedstawić bolszewizm jako przekleństwa godną zbrodnię wobec ludzkości, jeśli sam się będzie łączył z organizacjami tego pomiotu z piekieł? Jakim prawem można potępiać kogoś z pośród szerokiej masy z powodu jego sympatyj albo jakiejś ideologii, skoro kierownicy państwa sami paktują z przedstawicielami tej ideologii. Walka przeciwko żydowskiej bolszewizacji świata wymaga jasnego stosunku do Rosji Sowieckiej. Nie można wypędzać diabła belzebubem". (str. 751—752).

Gdy brunatny Berlin zawiera pakty z czerwoną Moskwą, warto przypomnieć kilka ustępów z mów Hitlera, wygłoszonych na zjeździe partyjnym w Norymberdze w roku 1936 oraz w Reichstagu w r. 1937.

„Wobec jednego światopoglądu stoimy bezwzględnie w śmiertelnie wrogim stosunku: wobec bolszewizmu — mówił wówczas Hitler. — Jednak także i ta śmiertelna wrogość opiera się nie na nieprzejednanym odrzucaniu chyba kontrastowo sprzecznej naszym poglądom obcej idei, ale na naturalnej obronie przed agresywnie całemu światu a także i nam grożącą jednakowo obłędną jak i bestialską nauką... Zresztą: to nie narodowy socjalizm szukał zetknięcia się z komunizmem!..."

„Tę próbę bolszewizmu, by z Moskwy zrewolucjonizować Niemcy wewnątrz, odparliśmy. A, ponieważ wiemy i codzień doświadczamy, że nie ma końca tej próbie wtrącania się żydowskich władców Sowietów do naszych wewnętrznych niemieckich stosunków, **zmuszeni jesteśmy bolszewizm również i na zewnątrz uważać za naszego śmiertelnego wroga i w postępach jego dostrzegać nie mniej groźne niebezpieczeństwo..."**

„Nie mogę paktować ze światopoglądem, który wszędzie przy przejmowaniu władzy jako rzecz pierwsza przeprowadza nie oswobodzenie przede wszystkim ludu pracującego, ale uwolnienie skoncentrowanych w więzieniach karnych aspołecznych szumowin ludzkości, aby po tym te bestie wypuścić na sterroryzowanych i osłupiałych współbraci.."

„Odrzucamy tę naukę wskutek naszych humanitarnych poglądów, z którymi występujemy wobec naszych bliźnich..."

„Z żydowskimi przywódcami komunizmu **nie możemy w ogóle dyskutować..."**

„...to są tylko niektóre przeciwieństwa, dzielące nas od komunizmu. Ale stwierdzam: **nie może być między nimi pomostu.** Istotnie są to dwa światy, które się od siebie tylko oddalają, nigdy zaś nie mogą z sobą się łączyć".

W roku zaś następnym, w dniu 30 stycznia 1937 r., ten sam Hitler oświadczał przed Reichstagiem:

„Naukę bolszewicką uważam za największą truciznę. Pragnę przeto, by mój własny naród z tą nauką się nie stykał. Poza tym, jako obywatel tego narodu, nie chcę także sam nic takiego czynić, co muszę potępiać u moich współobywateli. Domagam się od robotnika niemieckiego, by nie pozostawał w stosunkach i nie obcował z tymi międzynarodowymi szkodnikami, a i on także nie ujrzy mię nigdy ucztującego lub traktującego z nimi. Zresztą wszelka szersza niemiecka pokojowa styczność z obecną bolszewicką Rosją dla nas jest całkowicie bez wartości. — Nie do pomyślenia byłoby ani by narodowo socjalistyczni Niemcy kiedykolwiek dla ochrony bolszewizmu wypełniali służebności, ani byśmy chcieli sami przyjmować pomoc od państwa bolszewickiego. Obawiam się bowiem, że każdy naród, któremu przypadłaby w udziale taka pomoc, miałby w niej swą zgubę..."

Jak widzimy, geniusz kanclerza Hitlera nie należy do przewidujących, nie uznaje konsekwencji, zaś o sumieniu i moralności nie będziemy mówić.

Chyba już każdy rozumie wartość ugody hitlerowsko-sowieckiej.

25 lat temu

28 sierpnia 1914 r.

Powstanie Naczelnego Komitetu Narodowego i jego program działania wywołały w Warszawie reakcję, której wyrazem m. in. była rezolucja wydana przez Stronnictwo Polityki Realnej i Narodową Demokrację.

Rezolucja ta to, niestety, skutek strasznego okresu polskiej niewoli.

Stwierdzała ona, że wymienione stronnictwa po prostu nie wierzą w Polskę, nie rozumią wartości samodzielnego polskiego czynu zbrojnego, i wszystkie swe rachuby opierają li-tylko na zwycięstwie Rosji.

Oficjalni przedstawiciele Królestwa przyjąwszy do wiadomości odezwę w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, oraz jego oświadczenie z dn. 24. 8., stanęli zatem na stanowisku, że naród polski wobec wojny, winien czekać na obiecywaną „wspaniałomyślność" zwycięzcy, sam się do zwycięstwa nie, przyczyniając. Według ich przewidywań, stroną zwycięską miała być Rosja. W tej kłótni przedstawicieli obu orientacyj, tak austriackiej, jak i w szczególności rosyjskiej nie było słowa o możliwości odegrania przez Polaków własnej roli. W jednym i drugim wypadku, naród miał być jedynie statystą na scenie ogólnoświatowej zawieruchy. Było bowiem rzeczą zrozumiałą, że Legiony Polskie, w tej formie i sile, jakie chciała mieć Austria i na jakie godził się N. K. N. nie mogły, jako oddział wojskowy podczas wojny odegrać poważnej roli. Mogły odegrać rolę polityczną, zależała ona jednak od kierunku, jaki nadadzą im ich kierownicy. Obecność w Legionach Piłsudskiego dawała gwarancję, że znaczenie ich, będzie jednak mimo wszystko policzone na rachunek samodzielnych polskich dokonań.

Paskarzôm — nie dać się

Tępić zło w samym zarodku!

Jeszcze się nie rozwydrzyli, ale już wietrzą łup, już się szykują... Już tu i ówdzie próbują.. Już gdzieniegdzie ostrożnie, chyłkiem, zaczynają swoje manipulacje...

Paskarze!

Byli plagą wojny światowej. Żerowali na wojnie. Pasożytowali.

Wyrobili sobie „metodę", którą konsekwentnie — właściwie należałoby się inaczej wyrazić — z zimnym drańafter stwem stosowali.

„Metoda" wyglądała tak:

Nagle „znikał" pewien gatunek towaru: cukier czy mydło, mąka czy nafta. Ani rusz w miasteczku dostać. W sklepiku paniusia bezradnie rozkładała ręce: „nie ma...". Żona rezerwisty, będącego w polu, a mająca do wykarmienia dzieci, oblatywała wszystkie sklepiki i wszędzie spotykała się z tym „nie ma...".

Było wszystko! Było... poukrywane. W piwnicach, na strychach, w szafie, pod łóżkiem.

A wyłaziło stamtąd, gdy ofiara zdecydowała się na... przepłacenie istotnej wartości towaru. „Z protekcji" otrzymywano kilogram cukru, płacąc 25% czy nawet 50% więcej ponad cenę rynkową.

Rychło tego kunsztu paskarskiego poduczyła się wieś. Poczciwy kmiotek umiał „zaśpiewać" za woreczek kaszy dwa razy tyle, a skrzętna gosposia każde jajeczko kurze lub osełkę masła traktowała jako bezcenny skarb.

Czyż ma nastąpić renesans tej „złotej ery" paskarstwa?

Chyba nie!

Chyba z miejsca wystawimy mocny i wysoki mur ochronny przeciw tym łowcom w mętnej wodzie.

W Polsce jest wszystkiego wbród. Ziemia tego lata wydała wspaniałe plony.

Żniwa dały większe zbiory niż roku poprzedniego. Towarów kolonialnych mają sklepy aż po sufity. Każdy gatunek towaru, który w normalnych czasach krąży na rynku, jest w dostatecznej ilości we wszystkich przedsiębiorstwach handlowych: wielkich i małych, hurtowych i detalicznych.

Więc każdy objaw paskarskich manipulacji — jest po prostu spekulacją jednostek, żerujących na wyjątkowych chwilach, jakie przeżywamy.

Podniesienie ceny towaru choćby o 1 grosz — jest niczym nieuzasadnione.

Pozorowanie braków na rynku pewnych towarów — jest po prostu przestępstwem.

Trzeba, by to zrozumiał zarówno ogół ludności, jak i ogół handlujących.

Ogół ludności, by przeciwstawił się z miejsca zakusom paskarskim — ogół handlujących, by z miejsca ich zaniechał.

Bo teraz już „nie chyci"! Nie ma mowy o tym, by państwo i społeczeństwo zechciało to tolerować!

Już pierwszego z brzegu, któryby się o to pokusił, trzeba będzie tak przykładnie „przekonać", by strach obleciał naśladowców...

Ceny nie śmią ani drgnąć! Zapasy nie mogą być dla spekulacji pochowane!

Hydrze paskarskiej trzeba od razu łeb urwać.

Wszyscy obywatele — wszyscy bez wyjątku — powinni reagować natychmiast i bezwzględnie na najmniejsze nawet przejawy paskarstwa.

W nowej Polsce nie ma miejsca na żadne draństwa!

Nie pozwolimy!

Dalsze wysiedlanie Po'aków z Niemiec

Nawet dla nieboszczyków wystawiono nakazy

Trzej Polacy z powiatu bytowskiego na Kaszubach, a mianowicie Felicjan Stoltman, rolnik, Tomasz Mądry, rolnik i Wiktor Literski, stolarz, otrzymali nakazy wysiedlenia w terminie 30-tu dni.

Nakazy wysiedlenia oparte są na art. 11 ust. o zabezpieczeniu granic i zarządzeniach tak zwanych odwetowych. Ustawa ta przewiduje wysiedlenie Polaków na zawsze, ze wszystkich terenów, położonych na wschodzie Rzeszy i zamieszkałych przez ludność polską. Zaznaczyć należy, że liczba Polaków, wysiedlonych w ciągu ostatnich paru miesięcy, wynosi setki. Grozę drakońskich wysiedleń powiększa fakt, że przy wysiedlaniu, władze niemieckie wybierają takie osoby, dla których wysiedlenie oznacza klęskę życiową. Tak więc ze specjalnym upodobaniem wysiedla się ojców licznych rodzin, pozostawiających majątki i rodziny bez opieki. Niekiedy wysiedla się dla odmiany całe rodziny, obejmując nakazem wysiedlenia kilkumiesięczne niemowlęta.

Zgoła makabryczne wrażenie wywołuje fakt, że wśród licznych rzesz wysiedlonych **już dwukrotnie doręczono nakazy wysiedlenia nieboszczykom, od kilku miesięcy spoczywającym w ziemi.**

Za spekulację do Berezy

WARSZAWA. W dniu 25 bm. zostali odesłani do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej: 1) Bengard Mendel, właściciel sklepu za ukrywanie produktów pierwszej potrzeby (cukier) 2) Hochgelenter D. właśc. sklepu spożywczego za pobieranie wygórowanych cen za produkty spożywcze. Władze administracyjne występują z całą surowością wobec nielicznych na szczęście prób spekulacji na terenie stolicy.

W każdym wypadku stwierdzenia usiłowań podnoszenia cen, bądź też ukrywania artykułów pierwszej potrzeby mieszkańcy winni zawiadamiać organy policji lub właściwe władze.

Gdańska policja konfiskuje Polakom maski gazowe

Gdańska policja graniczna skonfiskowała na punkcie granicznym w Kolibkach maski gazowe Polakom, zamieszkałym w Gdańsku, którzy je nabyli w Gdyni i chcieli przywieźć do Gdańska, ponieważ władze gdańskie oświadczyły, **że maski gazowe mają tylko dla ludności niemieckiej, a nie dla Polaków i Żydów.**

Tyfus w Austrii

WIEDEŃ. W Linzu i okolicy wybuchła groźna epidemia tyfusu brzusznego, na który zapadło bardzo wiele osób cywilnych oraz żołnierzy. Od kilku dni daje się odczuwać w Austrii bardzo dotkliwy brak mięsa. Przyczyną tego są dostawy mięsa dla wojska.

Groby Wikingów odkryto pod Sztokholmem

Przy dokonywaniu prac wykopaliskowych, w odległości około 20 km na południowy wschód od Sztokholmu, odkryto 6 grobów z urnami. Najstarszy z nich pochodzi z 7 wieku, najmłodszy zaś z początku ery Wikingów to znaczy z ósmego względnie dziewiątego wieku. Znalezisko to jest niezmiernie ważne dla historii Sztokholmu. M. in. w grobach znaleziono również bogate ozdoby ze złota.

Dalsze prowokacje niemieckie w Gdańsku — w Rzeszy — na granicy

Gestapo wywiozła uczniów i nauczycieli gimnazjum polskiego

BERLIN. Jak się dowiaduje korespondent PAT., w dniu 25 bm. Gestapo załadowała na autobusy wszystkich nauczycieli i uczniów jedynego polskiego gimnazjum w Prusach Wschodnich w Kwidzyniu. Autobusy wyjechały w nieznanym kierunku.

Piekło udręczeń przechodzą Polacy w Gdańsku

GDAŃSK. W stosunku do ludności polskiej jest stosowany silny terror. Są liczne aresztowania, wyrzucania z mieszkań, odmawianie sprzedaży środków żywnościowych itd. Polaków zarówno obywateli gdańskich, jak i polskich, nawet posiadających zaświadczenia Komisariatu Generalnego Rzplitej, bierze się przemocą do Heimwehry („wojska gdańskiego"), zmusza się ponadto siłą do pracy przy budowie okopów. Szereg osób nie mogąc znieść szykan i terroru opuszcza Gdańsk. Gmina Polska zwróciła się do polskich władz administracyjnych z prośbą o utworzenie punktów opiekuńczych w Gdyni i Tczewie. Punkt opiekuńczy w Tczewie został już otwarty.

Konsulat polski w Kwidzyniu otoczony policją

BERLIN. Konsulat polski w Kwidzyniu (Prusy Wschodnie) obstawiony jest przez policję, która nie wpuszcza nikogo do konsulatu i nikogo z gmachu nie wypuszcza, uniemożliwiając w ten sposób kontakt konsulatu z otoczeniem. Konsulat pozbawiony jest połączeń telegraficznych i telefonicznych. Bliższych szczegółów brak.

Zatrzymanie polskiego konsula

MOR. OSTRAWA. Niemieccy strażnicy graniczni nie przepuścili przez granicę w miejscowości Wierbica jadącego samochodem służbowym do Bogumina konsula RP w Morawskiej Ostrawie. Budynek konsulatu w Morawskiej Ostrawie obstawiony jest policją z motocyklistami, którzy inwigilują każdy ruch konsulatu.

Po powrocie do Mor. Ostrawy konsul zaprotestował u dyrektora policji. — Natychmiast po zajściu wicekonsul w Morawskiej Ostrawie udał się samochodem do Cieszyna przez inny punkt graniczny. Nie został jednak również przepuszczony. Wszelka komunikacja telefoniczna i telegraficzna z protektoratem jest przerwana. Pasażerski rozkład jazdy w protektoracie nie obowiązuje.

Patrol niemiecki przekroczył granicę

DZIAŁDOWO. — Ok. godz. 9-tej rano w Dźwieźni odległej o ok. 6 klm. od granicy patrol polskiej Straży Granicznej spotkał patrol kawaleryjski niemiecki, który przekroczył granicę polską w lesie pod Białutami. Na skutek wymiany strzałów padł na terenie polskim jeden kawalerzysta polski oraz koń.

Prowokacje graniczne

RYBNIK. Dnia 27. 8. o godz. 2,45 niemiecka banda dywersyjna ostrzeliwała z karabinu zabudowania znajdujące się obok fabryki Lignoza w Szydłowicach, pow. rybnicki, wkraczając w głąb terytorium polskiego na odległość kilkunastu metrów. Atak Niemców został odparty.

TCZEW. w ub. sobotę, o godz. 23-ej patrol placówki Gorzędziej w miejscowości Mała Słońca, powiatu tczewskiego, został ostrzelany z drugiej strony Wisły, ze strony gdańskiej. Ogółem oddano 14 strzałów ze strony niemieckiej. Z naszej strony na ogień nie odpowiedziano.

Uczciwi gdańszczanie z żalem żegnają polskich robotników

Z terytorium Wolnego Miasta Gdańska masowo powracają do Polski robotnicy sezonowi. Powrót ich odbywa się nie tylko wskutek wiadomości, otrzymanych od krewnych z Polski i wzywających ich do powrotu. W wielu wypadkach robotników zwalniają właściciele gospodarstw, uczciwi Gdańszczanie, wypłacając im pełne zarobki. Gdańszczanie ci przy pożegnaniu z robotnikami ubolewają, że pozostają na terytorium gdańskim i że wkrótce nie będą mieli ani co jeść, ani w co się ubrać.

Popłoch w Berlinie

BERLIN. W ciągu nocy z soboty na niedzielę odbył się w Berlinie pobór rezerwistów.

Nastroje w Berlinie są bardzo nerwowe. Opinia niemiecka żyje pod wrażeniem zapowiedzianego na dziś posiedzenia gabinetu brytyjskiego. Na kolejach wzmożony ruch, co czwarty, piąty samochód na ulicach Berlina obsadzony jest przez wojsko, sklepy żywnościowe przepełnione są publicznością, inne natomiast zupełnie puste. Obserwatorzy zagraniczni określają bieżące godziny nie tyle jako okres odprężenia, ile jako zatrzymanie na 48 godzin toku wypadków.

Dalsze skutki paktu Berlin—Moskwa

Japończycy opuszczają terytorium Rzeszy

BERLIN. Obywatele japońscy, mieszkający na terenie Rzeszy, wezwani zostali do natychmiastowego opuszczenia terytorium Rzeszy. Jak słychać transport Japończyków odpłynął już dziś z Hamburga.

W Szanghaju i Pekinie poprawa stosunków

„Daily Telegraph" donosi z Szanghaju, że od chwili podpisania sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji, daje się zauważyć całkowita zmiana w ustosunkowaniu się oddziałów japońskich do żołnierzy angielskich. Stosunki te są obecnie nacechowane serdecznością. Posterunki japońskie salutują oficerów angielskich.

Reuter donosi z Pekinu: Japończycy, zamieszkali w Pekinie otrzymali polecenie od swych władz, aby nie rozpoczynać zapowiadanej kampanii bojkotowej wobec Anglików i Francuzów.

Japonia po „zdradzie Berlina" szuka porozumienia z Ameryką

WASZYNGTON. Pat. W kołach dyplomatycznych Waszyngtonu liczą się — według informacyj agencji Havasa — z wydatną poprawą stosunków politycznych i dyplomatycznych między Ameryką a Japonią. — Dużą wagę przypisuje się wiadomościom, że Japonia znalazła się po „zdradzie Berlina" w niezwykle trudnej sytuacji i jest zmuszona zrewidować całą swą politykę zagraniczną. W Waszyngtonie liczą się z oszczędzaniem odtąd przez Japonię interesów angielsko-amerykańskich i unikaniem kroków które doprowadziłyby do zerwania z którymkolwiek z obu krajów.

Uczciwi Niemcy oburzeni na hitleryzm zgłaszają się do wojska polskiego

Administrator majątku Skarlin w powiecie tczewskim Nachtigall (Niemiec) oburzony na postępowanie władz hitlerowskich wobec Polski, oddał do dyspozycji tczewskiego starosty powiatowego swój własny samochód, a inny Niemiec, z tego samego powiatu, również oburzony na władze hitlerowskie, zgłosił się na ochotnika do wojska polskiego.

Belgia nie wierzy Niemcom

BRUKSELA. Prasa belgijska omawia zapewnienie dane królowi Belgii przez ambasadora niemieckiego von Buelowa-Schwante, że Niemcy nie naruszą neutralności Belgii, jeżeli zachowa ona neutralność. Szereg dzienników belgijskich przypomina, że 2 sierpnia 1914 roku poseł niemiecki von Buelow-Saleske złożył również podobne oświadczenie dziennikowi „Soir", zapewniające o poszanowaniu neutralności belgijskiej przez Niemcy.

Ukraińcy oburzeni na Niemców

MONTREAL. Ukraińcy w Kaandzie są bardzo przygnębieni. Powszechnie panuje wśród nich przekonanie, że porozumienie niemiecko - sowieckie doszło do skutku *kosztem sprawy ukraińskiej.* Wielu stwierdza, że po „zdradzie" niemieckiej w związku z Podkarpacką Ukrainą krok obecny jest wyraźnym dowodem tego, że Ukraińcy nie mogą liczyć na żadną pomoc ze strony Niemiec.

Na bieżni, boisku i ringu

Sensacyjne zwycięstwo piłkarzy polskich nad węgierskimi 4:2 (1:2)

Wilimowski zdobywcą 3 bramek — bohaterem meczu

W niedzielę odbył się w Warszawie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Węgry. Sensacyjne zwycięstwo odniosła drużyna polska w stosunku 4:2 (1:2).

SKŁADY DRUŻYN

P o l s k a: Krzyk, Gemza, Szczepaniak. Góra, Jabłoński, Dytko, Jaźnicki (Baran). Piontek, Cebula, Wilimowski, Cyganek.

W ę g r y: Sziklay Kiss, Biro, Szalay, Turay, Oudas, Adam, dr Sarossi, Zsengeller, Toldi, Gyetwai.

PRZEBIEG GRY.

Pierwsza wbiegła na boisko drużyna węgierska, witana bardzo gorąco okrzykami i oklaskami. Następnie na boisku ustawia się drużyna polska. Po krótkich przemówieniach powitalnych, odegraniu hymnów narodowych, kapitanowie obu drużyn wymieniają kwiaty, a następnie przy aplauzie widowni, całują się na znak braterstwa obu państw.

Po tych wstępnych uroczystościach rozpoczęły się właściwe zawody.

Odrazu w pierwszej minucie przebija się Cyganek, dostaje się pod bramkę Węgrów, ale piłka trafia obok słupka. Kontratak Węgrów nie daje również rezultatu. Na ogół w pierwszych minutach gra była nieco chaotyczna, przy czym ujawnia się lekka przewaga lepszych technicznie Węgrów. W 13 minucie nieobstawiony Zsengeller dostaje się pod bramkę Polaków i strzela nie do obrony, zdobywając pierwszą bramkę dla Węgrów. Gra nieco się zaostrza, przy czym bramkarze obu stron są coraz bardziej zatrudnieni. W 29 minucie pada druga bramka dla Węgrów, Toldi podał piłkę Adamowi, który z 20 metrów strzela nieuchronnie. Węgrzy w ten sposób prowadzili już 2:0. Zanosiło się na wysoką klęskę Polaków.

Pod koniec pierwszej połowy Polacy powoli przejmują inicjatywę. W 33 min. Wilimowski w czasie zamieszania pod bramką Węgrów zdobywa pierwszy punkt dla Polski. Następuje seria ataków polskich, niewyzyskanych z powodu doskonałej gry obrony i bramkarza gości. W 35 minucie Baran schodzi z boiska i jego miejsca zajmuje Jaźnicki. Od tej chwili Polacy górują, ale wynik pozostaje niezmieniony do końca pierwszej połowy.

PRZEWAGA POLAKÓW W DRUGIEJ POŁOWIE MECZU

Po zmianie pól zaznacza się coraz bardziej rosnąca przewaga Polaków. Liczne ataki, przeprowadzone przez naszych napastników są jednak likwidowane przez linie obronne przeciwnika. W 1[?] minucie następuje nowy atak Polaków, przy czym Piontek podaje piłkę Wilimowskiemu, który przedziera się przez obronę Węgrów i zdobywa drugą bramkę dla Polaków, wyrównując w ten sposób wynik na 2:2.

W 26 minucie sędzia dyktuje rzut karny dla Polaków. Piontek z tego rzutu uzyskuje prowadzenie 3:2. W minutę później Wilimowski zdobywa czwartą bramkę, ustalając wynik dnia.

Ostatnie minuty należą do Węgrów. Grają oni dość ostro, ale nie udaje im się zmienić wyniku i sędzia odgwizduje mecz przy stanie 4:2 dla Polaków.

OCENA OBU DRUŻYN

Węgrzy byli doskonali technicznie i w pierwszej połowie górowali nad Polakami. Jedynie w ostatnich minutach przed przerwą Polacy przejęli inicjatywę Po przerwie zaznacza się duża przewaga naszej drużyny, a przez 20 minut gra sprawia wrażenie jak by treningu na jedną bramkę.

Z Polaków Krzyk bronił nieco nerwowo, ale nie popełniał większych błędów. W obronie wyróżnił się Gemza. Pomocnicy spełnili w zupełności swoje zadanie. W ataku doskonale zadebiutował Cyganek. Ponadto wybijał się Wilimowski.

Z Węgrów najlepszy był Dudas na lewej pomocy oraz Gyetwai, Zsengeller i Sarossi w ataku. W obronie wyróżnić można Biro. Bramkarz Sziklań — doskonały.

Sędzia Fin Pekkonen bardzo dobry.

Sukcesy Polaków na Igrzyskach Akademickich w Monaco

Gąssowski zwyciężył w biegu na 400 m — Polacy pierwsi w szabli

W zawodach lekkoatletycznych, rozegranych w piątek w Monaco w ramach światowych igrzysk akademickich, startowali zawodnicy polscy. I tak:

Gierutto w finale dysku zajął trzecie miejsce, wynikiem 43,45 m., a Hoffman w tej samej konkurencji uzyskał punktowane 6 miejsce.

Eliminacje **w biegach średniodystansowych** przyniosły sukcesy zawodnikom polskim. **Gąssowski** zakwalifikował się do finału na 400 i 800 m., a Zabierzowski — do finału na 400 m.

W ostatnim dniu igrzysk akademickich, **w szabli drużynowej Polacy zajęli pierwsze miejsce.**

W finale zawodów tenisowych zwyciężył Francuz Abdesselam, bijąc Polaka Baworowskiego (6:2, 10:8, 2:6, 6:4). Baworowski w ten sposób zdobył wicemistrzostwo świata.

WYNIKI NASZYCH LEKKOATLETÓW.

Na 400 metrów Gąssowski zajął pierwsze miejsce w czasie 49,3 przed Robertsonem 49,6 i Zabierzowskim 50,1.

W rzucie kulą Gierutto zajął trzecie miejsce, osiągając 14,60 m.

W biegu na 110 m. przez płotki Sulikowski sklasyfikował się na trzecim miejscu.

W sztafecie olimpijskiej Polska zajęła drugie miejsce w czasie 3:32.

W niedzielę Polacy opuścili Monaco, udając się z powrotem do kraju.

TO MA SWOJĄ WYMOWĘ...

Belgowie przerwali mecz z Niemcami

W sobotę rozpoczął się w Krefeld w Niemczech dwudniowy mecz lekkoatletyczny Niemcy — Belgia. Mecz został przerwany w niedzielę rano, gdyż Belgowie opuścili Krefeld, wracając do kraju.

Polscy kolarze wyeliminowani w Mediolanie

Francuzi i Anglicy opuścili przed zawodami Italię

W Mediolanie rozpoczęły się zawody kolarskie o mistrzostwo świata. Przed zawodami Anglicy i większość Francuzów opuścili Mediolan z polecenia swych związków.

Pierwszego dnia odbyły się przedbiegi amatorów. Kupczak przegrał z Niemcem Poranem, Jędrzejewski z Belgiem Hendriksem.

W repesażu Duńczyk Holtzer pokonał Kupczaka, a Jędrzejewski zajął ostatnie miejsce za Szwajcarem Ganzem i Duńczykiem Eriksenem.

W przedbiegach zawodowców Szamota przegrał z Scherensem, a w repesażu zajął ostatnie miejsce za van der Vyjverem i Kaufmanem.

Do półfinałów zakwalifikowali się: z amatorów Derksen, Poran, Astolfi i Bergomi, a z zawodowców Scherens, Gerardin, Richter i van Vyjver.

Na zawodach obecnych było przeszło 8000 widzów.

W przedbiegu za motorami zwyciężył Holender Wals.

Zapowiedziane na wczoraj imprezy sportowe na Pomorzu nie odbyły się

Wczoraj miały odbyć się w szeregu miast pomorskich ciekawe imprezy sportowe m. in. mecz piłkarski o mistrzostwo ligi pomorskiej między KPW „Pomorzanin" i „Gryfem" w Toruniu, mistrzostwa Polski pań w pięcioboju i bokserski „Gedania"—„Flota" w Tczewie o mistrzostwo A-klasy Pomorza, ogólnopolskie zawody pływackie w Grudziądzu i in.

Wszystkie te imprezy zostały w ostatniej chwili odwołane przez właściwe związki, organizacje i kluby sportowe.

O nowym terminie zapowiadanych na wczoraj rozgrywek doniosą specjalne komunikaty.

EKS SPADA Z POLSKIEJ A-KLASY WATERPOLOWEJ

Zapowiedziany na dzień 27 bm. mecz piłki wodnej o mistrzostwo ligi został przez EKS odwołany. Drużyna Legii (Warszawa) otrzymała punkty bez walki które żadecydowały o spadku EKS-u z ligi.

Zachowanie się ludności podczas akcji ratunkowej straży pożarnych

Niewłaściwe nieraz zachowanie się ludności podczas pożaru lub innych klęsk żywiołowych wysoce utrudnia strażom pożarnym akcję ratunkową. Podobnie obojętność otoczenia, które przypatruje się bezczynnie wysiłkom strażaków wówczas, gdy praca straży pożarnej, zwłaszcza na wsi, przerasta czasami siły szczupłego nieraz zespołu strażackiego, odbija się niekorzystnie na przebiegu akcji ratunkowej.

Dlatego każdy obywatel powinien uświadamiać sobie, jakie są najważniejsze bodaj zasady podstawowe zachowania się jego w związku z akcją ratunkową straży pożarnej. Przestrzeganie bowiem tych zasad może w dużym stopniu wpłynąć na skuteczny przebieg akcji ratunkowej, przyczyniając się do zmniejszenia strat, a czasem i ofiar w ludziach, jakie powodują pożary i inne klęski żywiołowe.

Z chwilą usłyszenia sygnału straży pożarnej, każdy powinien niezwłocznie ustąpić z drogi: zejść lub zjechać jak najbardziej w bok ze swym pojazdem i zatrzymać się, pozostawiając wolną drogę do swobodnego przejazdu.

Osoby, znajdujące się na miejscu wypadku, wymagającego pomocy straży pożarnej, powinny:

a) przygotować dla straży łatwy dostęp do miejsca wypadku,

b) usunąć przedmioty, które mogłyby utrudnić straży i strażakom dostęp do płonących lub zagrożonych obiektów,

c) w porze nocnej starać się o oświetlenie miejsca akcji ratunkowej, w miarę możności jeszcze przed przybyciem straży,

d) poczynić przygotowania, ułatwiające użycie środków gaśniczych.

Każdy, podejmujący tłumienie pożaru przed przybyciem straży powinien pamiętać:

a) że w wypadkach pożaru wewnątrz budynku należy unikać otwierania drzwi i okien od pomieszczeń płonących, lub sąsiadujących z płonącymi, gdyż w ten sposób ułatwia się dopływ powietrza, a wraz z nim tlenu, ułatwiającego palenie i rozszerzanie się pożaru,

b) że w razie pożaru zewnętrznego nie należy rozrywać płonących materiałów, aby nie powołać iskier i główni, przenoszących pożar na inne obiekty (zwłaszcza na wsiach).

Właściciel, względnie osoba zarządzająca budynkiem, warsztatem, pomieszczeniem itp., powinni z chwilą przybycia pierwszej jednostki straży pożarnej zgłosić się niezwłocznie do dowodzącego przybyłym oddziałem i poinformować go wyczerpująco a krótko o istniejącej sytuacji.

Nie należy na terenie katastrofy żywiołowej krzyczeć, lamentować oraz biegać bez celu i potrzeby, a przeciwnie trzeba zachowywać jak największy spokój, opanowanie i ciszę. Nie należy grupować się na miejscu akcji ratunkowej.

W wypadku, gdyż straż pożarna korzysta z akcji ratunkowej z pomocy osób postronnych, powinny one pamiętać, aby:

a) nie porzucić bez zwolnienia przez oficerów straży posterunku lub funkcji, jakie im powierzono;

b) nie porzucić na placu narzędzia lub przyrządu, jakie do pracy otrzymały (tłumnica, wiadro, łopata), lecz oddać je do ręki temu, który je wydał lub odnieść do wozów strażackich;

c) poruszając się po terenie akcji ratunkowej, zwracać specjalną uwagę, aby nie deptać rozłożonych węży tłocznych, względnie nie uszkodzić w działaniu jakiegoś innego narzędzia lub przyrządu ratunkowego.

W ogóle, zachowanie się ludności cywilnej na wypadek pożaru cechować powinno: pełne zrozumienie istoty niebezpieczeństwa, jak najdalej idącą gotowość współdziałania ze strażą pożarną w akcji ratunkowej oraz ściśle podporządkowanie się wszelkim zarządzeniom, wydanym w związku z akcją ratunkową przez organy administracji i bezpieczeństwa publicznego oraz kierownictwo straży.

Inowrocławianie kopią rowy

W sobotę odbyło się na rynku wielkie zgromadzenie ludności Inowrocławia, która po wysłuchaniu przemówień patriotycznych, udała się do kościoła, skąd po odprawionych modłach podążyła wielotysięcznym tłumem na wyznaczone miejsca, gdzie zaopatrzona w łopaty, przystąpiła do kopania rowów przeciwlotniczych.

Poszli dosłownie wszyscy: obok starosty, prezydenta miasta, robotnik, adwokat, kupiec, urzędnik i przede wszystkim tysiące młodzieży. Po ukończonych pracach, tłumy odśpiewały hymn narodowy i złożyły ślubowanie wytężonej pracy, a w razie potrzeby i walki w obronie wolności Ojczyzny.

Kruszwica

— **Imponujące zebranie Obozu Zjednoczenia Narodowego.** W Kruszwicy odbyło się zebranie Rady Obozu Zjednoczenia Narodowego, które zagaił prezes OZN p. Uklejewski, wygłaszając krótkie przemówienie. Po odczytaniu protokółu i okólników, powitano przybyłego w międzyczasie posła inż. Wichlińskiego. Po zakończeniu posiedzenia Rady OZN odbyło się zebranie informacyjne, w czasie którego płomienne przemówienie wygłosił poseł inż. Wichliński. Dalej m. in. przemawiał inspektor Cukrowni p. Pawłowski. Zebranie zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, Marszałka Polski Śmigłego-Rydza i Armii, oraz odśpiewano „Boże coś Polskę". Po tych zebraniach odbyła się miła wspólna pogawędka z p. posłem inż. Wichlińskim, w obecności członków zarządu oraz Rady OZN, przedstawicieli organizacji i innych.

— **Niepoczytalny wybryk Niemca.** W ostatnich dniach Aleksander Gerend, Niemiec, zatrudniony w Gocanowie pod Kruszwicą, w bezczelny sposób, obrzucił stekiem wyzwisk polskiego robotnika, nazywając go m. in. „polską świnią". Za ten bezczelny wybryk stanął on przed Sądem Grodzkim na sesji wyjazdowej w Kruszwicy. Sąd skazał Gerenda na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Tczew

— **W chwili obecnej woda być musi!** Czytelnikom naszym znana jest sprawa p. Orcholskiego, któremu kilkanaście miesięcy temu wstrzymano dopływ wody. Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że p. Orcholski do chwili obecnej czerpie wodę z odległej studni i nie korzysta z usług wodociągu. Nie wnikamy w meritum sprawy, interesować ona może tylko dwie zaangażowane w sporze strony, uważamy jednak, że w chwili obecnej, z uwagi na konieczność wzmożenia bezpieczeństwa przeciwpożarowego, sprawa ta powinna być jak najszybciej załatwiona.

— **Nowy rok wyszkoleniowy Z. S.** Zarząd Związku Strzeleckiego Oddział nr. I w Tczewie podaje do wiadomości, że z dniem 1-go września br. rozpoczyna się nowy rok wyszkoleniowy. Kandydatów na członków Z. S. w wieku od lat 16 przyjmuje sekretariat Oddziału, który mieści się w gmachu Komendy Powiatowej PW i WF przy ul. 30 Stycznia 5, w każdą środę i sobotę od godz. 18 do 19.

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" W INOWROCŁAWIU** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. tel. 198. Godziny urzędowania od 10-14 i 16-19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Lwem" — ul. Król. Jadwigi.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z poniedziałku na wtorek dr. Mierosławski, ul. Solankowa, z wtorku na środę dr. Nickelman, ul. Solankowa, z środy na czwartek dr. Nowakowski, Aleje Sienkiewicza.

— **Karetka pogotowia [illegible]. — tel. 276.**

— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**

— **Telefon Straży Pożarnej nr 618.**

— **Komisariat P. P.** — ul. Gen. Pierackiego nr 6, tel. 534.

— **Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia** czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

— **Biblioteka Ogniska KPW,** — ul. Magazynowa w sierpniu nieczynna.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Król. Jadwigi (Hotel Bast) czynna codziennie od godz. 8—19 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

AS: „Jego wielka miłość".
ŚWIT: „Alibi".
SŁOŃCE: „Zeznanie szpiega".
STYLOWY: „Moi rodzice rozwodzą się".

NOTATKI KRONIKARZA

— **W kościele farnym św. Mikołaja** odprawia się codziennie o godz. 19,30 nabożeństwo o błogosławieństwo dla Ojczyzny, a rano po mszach św. litania do Serca Jezusowego o błogosławieństwo dla żołnierzy.

— **Dyrekcja Szkoły Handlowo-Przemysłowej w Inowrocławiu** zawiadamia, że przyjmuje wpisy do 1) liceum dietetycznego, 2) szkoły przysposobienia dietetycznego, 3) gimnazjum kupieckiego, 4) jednorocznej szkoły przysposobienia kupieckiego.

— **Komitet Organizacyjny Ogólno Obywatelskiego Komitetu Pomocy Rodzinom Rezerwistów w Inowrocławiu przystępuje do pracy.** — Dzisiaj, w poniedziałek o godz. 20-tej w sali „Hotelu Basta",odbędzie się organizacyjne zebranie Komitetu Ogólno-obywatelskiego PomocyRodzinom Rezerwistów, zwołane z inicjatywy przewodniczącego Obwodu OZN. dr. Skoniecznego i przy współudziale organizacyj kobiecych, reprezentowanych przez dyr. Helenę Tokarską. Wobec ważności uchwał, jakie zapadną na tym posiedzeniu, obowiązkiem wszystkich zaproszonych jest punktualne przybycie na posiedzenie celem zadokumentowania jedności całego społeczeństwa w wielkiej akcji i obrony świętych praw naszego Narodu i Państwa.

— **Znowu ofiara kąpieli.** W czasie kąpieli w jeziorze pod Kruszwicą koło Huty Palędzkiej zatonął 28-letni Czesław Skorupiński. Przyczyną utonięcia był atak serca.

— **Misje święte** rozpoczną się w Kwieciszewie pod Kruszwicą w dniu 2 września i trwać będą do dnia 10 września.

— **Apel do członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Za naszym pośrednictwem apeluje Zarząd Oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet do wszystkich członkiń, by brały gremialny udział w kopaniu rowów przeciwlotniczych. Punkty zbiórek wyznaczone zostały przez władze miejskie i ogłoszone w osobnych afiszach i ulotkach. Równocześnie wzywa się wszystkie członkinie o składanie złotych obrączek ślubnych na cele obrony lotniczej.

— **Biuro Pogotowia Społecznego — Wydział Przyg. Wojsk. Kobiet** mieści się przy ul. Królowej Jadwigi 28 narożnik ul. Prez. Narutowicza 62 (lokale świetlicowe PTOK., OZN. i Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej" tuż obok Magistratu. Telefon 198). Tutaj przyjmuje się wszelkie zgłoszenia organizacyj, jak i osób pojedyńczych pragnących wziąć udział w pracach „Pogotowia Społecznego".

— **Publiczna Szkoła Dokształcająca Zawodowa** przyjmuje od dnia 25 sierpnia zapisy uczniów rzemieślniczych w godzin. od 10 do 12 w szkole św. Wojciecha 1. Uprasza się o zgłoszenie uczniów najpóźniej do dnia 1 września br.

— **OZN. gotowy na odcinku współpracy z Armią.** Wielkie dni naszego Państwa i ogólne pogotowie zbrojne Narodu zastały Obwód inowrocławski OZN. i wszystkie organiz. współpracujące z Obozem jak ZPZZ. PTOK. i inne w zupełności przygotowane do wypełnienia wielkich zadań na froncie wewnętrznym. Cały aparat organizacyjny Obwodu, sprawnie zorganizowany, oddał się natychmiast do dyspozycji władz wojskowych, a wszyscy członkowie, którzy dotąd nie powołani zostali jeszcze pod broń, stanęli do apelu, by ściśle wykonać wszystkie zadania, związane z szybką pomocą, należną rodzinom rezerwistów. Prezydium Obwodu OZN. zwołało w sobotę Radę Obwodu, Miejscową Radę Zawodową oraz przewodniczących Komitetów Organizacyjnych omawiając ściśle wszystkie cele i zadania prac Obozu na dni najbliższe. Z inicjatywy przewodniczącego OZN. dr. Skoniecznego, powołuje się dzisiaj (w poniedziałek) Ogólnoobywatelski Komitet Pomocy Rezerwistom, którego członkowie służyć będą pomocą moralną i materialną wszystkim rodzinom rezerwistów, powołanych pod broń. Wspaniały zapał pracy u wszystkich członków Obwodu, ich gotowość do wszelkich ofiar na rzecz Państwa, są dowodem wielkiego organizacyjnego sukcesu placówki inowrocławskiej OZN. Hasło „Silni — zwarci — gotowi!" znalazło na terenie miasta Inowrocławia pełne zrealizowanie.

Polski Związek Zachodni organizuje pomoc dla Polaków-uciekinierów i wysiedlonych z Niemiec

W sobotnim numerze „Gazety Pomorskiej" ukazała się notatka o konieczności natychmiastowego powołania do życia komitetu pomocy uchodźcom polskim z Rzeszy.

Jak się dowiadujemy, z chwilą, gdy władze niemieckie rozpoczęły szerszą akcję rugowania ludności polskiej z ziem pogranicznych, Okręg Pomorski Polskiego Związku Zachodniego objął natychmiast opiekę nad Polakami wysiedlonymi i tymi, którzy zmuszeni byli z Rzeszy uciekać.

Opieka ta, zorganizowana w porozumieniu z odnośnymi władzami, działa sprawnie w ramach istniejących możliwości. Polski Związek Zachodni stara się o pracę dla uciekinierów, lub o osadzenie ich na gospodarstwach rolnych, udziela przejściowych kwater itp. Akcja pomocy dla uchodźców wymaga wielkiego skupienia sił i energii ze strony Okręgu Pomorskiego PZZ., który w tej trudnej pracy przyjmie z wdzięcznością wszelkie ułatwienia ze strony chętnych i ofiarnych obywateli.

Zmiany nazw placówek pocztowych

Z dniem 1 września 1939 r. zmienia się nazwy następujących placówek pocztowo-telegraficznych:

1) urzędu p. t. Kowalewo 1 na „*Kowalewo Pomorskie 1*",

2) agencji p. t. Kowalewo 2 na „*Kowalewo Pomorskie 2*",

3) pośrednictwo p.t. Niemieckie Brzozie na „*Brzozie Lubawskie*".

Brodnica

— **Biblioteka TCL.** otwarta w środy od 18 do 19 i piątki od 17 do 19.

— **Spekulanci bilonowi nadal grasują.** Od kilku dni daje się zauważyć ponowne znikanie bilonu na terenie miasta. Ponieważ cała akcja prowadzona jest przez elementy wrogie naszemu państwu. Również na terenie powiatu działdowskiego i samego miasta Działdowa, Niemcy przeprowadzają podobne machinacje. Władze nadzorcze nakazały przeprowadzenie kilku rewizyj domowych, które dały dość pokaźne wyniki.

— **Nowy dorobek...** Jak już donosiliśmy Antoni Zagórski z Brodnicy dokonał szeregu oszustw. Ostatnio stawał ponownie przed sądem za oszustwo, dokonane na szkodę bezrobotnego Kalinowskiego z Szabdy, od którego wyłudził 100 zł rzekomo na koszta sądowe. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał oszusta na 6 miesięcy więzienia. Dotychczas otrzymane kary przez Zagórskiego, wynoszą dwa i pół roku więzienia. Wcale bogaty dorobek...

— **Zamiast pożyczki od Hitlera — dostał 2 i pół roku więzienia.** Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Brodnicy stawał Marian Kamiński, ostatnio zam. w Toruniu wraz z Januszem Laskowskim z Bydgoszczy. Kamiński odpowiadał za dokonanie szeregu oszustw na szkodę miejscowych obywateli, drugi oskarżony za udzielenie pomocy. Kamiński podejmował się załatwienia szeregu spraw. Za tę rzekomą pomoc pobierał honoraria od 500 do kilku tysięcy, które wyłudzał w różnych czasach. Ponieważ sam nie mógł spraw tych załatwić, zaś ofiary sprzeciwiały się dawać nowe zaliczki, postanowił wciągnął do spółki Laskowskiego. Poza tym Kamiński prowadził sekretariat stowarzyszenia niemieckiego, do którego wciągał różnych ludzi, przyobiecując wystaranie się o pożyczki, sięgające niejednokrotnie 100.000 złotych — rzekomo z kasy hitlerowskiej. Podczas rozprawy oskarżony tłumaczył się, że był dobrym patriotą-Polakiem, lecz na froncie został ranny w głowę i dwukrotnie leżał w szpitalu.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd ogłosił wyrok skazujący Kamińskiego na 2 lata i 6 miesięcy więzienia oraz na pozbawienie praw przez 5 lat. Laskowskiego sąd uniewinnił. Na marginesie procesu musimy dodać, że oskarżony Kamiński był ostatnio urzędnikiem Wyższego Urzędu Ubezpieczeń, gdzie nadużył położonego w nim zaufania i został zwolniony.

— **Wandalizm wyrostków wiejskich.** Do przejeżdżającego pociągu osobowego Brodnica—Najmow nie wyśledzeni dotąd sprawcy rzucali kamieniami, wybijając dwie szyby w wagonach.

— **Pod kołami pędzącego roweru-motorowego.** U zbiegu ulic Strzeleckiej i Kościuszki została najechana przez pędzący rower motorowy Katarzyna Dzwonkowska, żona rolnika zam. w Świeciu w pow. brodnickim. Kierowcę, który po wypadku zbiegł rozpoznano i na pewno nie minie go zasłużona kara. Poturbowaną kobietę oddano pod opiekę lekarską.

— **Kradzież roweru.** Ze spichlerza Zygmunta Domke w Brodnicy, skradziono rower męski, wartości około 80 złotych. Za sprawcą kradzieży wdrożono poszukiwania.

— **Za posiadanie amunicji wojskowej.** — Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu, na sesji wyjazdowej w Brodnicy odpowiadał Jan Wyrożyński z Pokrzydowa za nielegalne posiadanie amunicji wojskowej. Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd skazał oskarżonego na 1 tydzień aresztu, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

Lubawa

— **Nowi członkowie rady powiatowej w pow. lubawskim.** W powiecie lubawskim dokonano wyboru nowych członków rady powiatowej w składzie pp.: d[illegible]r. J. Szerszeński i Jurkiewicz z Lubawy, burm. Wachowiak i kier. szkoły powszechnej Wasyluke z Nowego Miasta, Dejczak z Gwiździn, Rosiński z Pacołtowa, Jarzębski i Zuralski z Krzemieniewa, Wachowski i Sontowski z Jamielnika, Krasiński z Rywałdzika, Ziółkowski z Łąkorza, Kawczyński z Linówca, Dąbrowski z Grodziczna, Mówka z W. Bałówek, Pawski z M. Bałówek. Truszczyński z Pomierek i Jurkiewicz z Kazanic.

Odroczono wybory w Lubawie wsi, Mrocznie, Krotoszynach i Prątnicy. W pierwszych dwóch gminach na skutek protestów.

— **Krwawa bójka w Uzdowie.** W Uzdowie w pow. działdowskim, doszło do krwawej bójki pomiędzy Meyką z Działdowa a kilkoma osobnikami. Bójka toczyła się na noże i kilku uczestników odniosło rany. Meyka został aresztowany.

— **Za niedozwolony wyrób lodów.** Przez Sąd Grodzki w Lubawie zostali skazani na karę grzywny za niedozwolony wyrób lodów i nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, Tadeusz Piotrowski i Jan Benedykt, obaj z Lubawy.

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej“ w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś Poniedziałek Augustyna 28 sierpnia

Jutro Wtorek Ścięcie św. Jana 29 sierpnia

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna**, ul. Pomorska nr. 16 — telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewodzki), Jagiellońska 5, tel. 27-00.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 26-00.
— **Pogotowie Ratunkowe**, Pomorska 16 — telefon 26-15 i 26-16.

DYŻURY APTEK:

Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 1467.
Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telefon 3204.
Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, telefon 3300.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Dziewczę z dalekiej północy“.
KRISTAL: „Włóczęgi“ (Szczepko i Tońko).
BAŁTYK: „Zdradziecka kula“.
KAPITOL: „Kościuszko pod Racławicami“
APOLLO: „Żebrak w purpurze“.
MARYSIEŃKA: „Listy z pola bitwy“.

REPERTUAR TEATRU:

Poniedziałek: „Powrót mamy“ — godz. 20.
Wtorek: „Złoty wieniec“ — godz. 20.
Środa: „Lekkomyślna siostra“ - godz. 20.

NOTATKI KRONIKARZA

— **Przedłużenie kolonii dla gimnazjum żeńskiego.** Z powodu przesunięcia terminu rozpoczęcia roku szkolnego, magistrat m. Bydgoszczy postanowił pozostawić w Meczyszczu na koloniach letnich uczennice gimnazjum żeńskiego.

— **Kradzież garderoby.** — Na szkodę W. Chełminiaka, ul. Dworcowa 25, skradła służąca gotówkę oraz garderobę, wartości 130 zł.

— **Zderzenie samochodu z tramwajem.** — W niedzielę rano u wylotu ul. Sienkiewicza na ul. Dworcową zderzył się samochód osobowy z tramwajem. Samochód został uszkodzony. Kierowca samochodu doznał okaleczeń rąk i twarzy od odłamków szkła.

— **Spłonął stóg ze zbożem.** Na narożniku ul. Koronowskiej i Żnińskiej zapalił się stóg ze zbożem, własność Marcina Tarasy. Pożar ugasiła straż pożarna. Nocą jednak roztliły się raz jeszcze zgliszcza, wobec czego wezwano ponownie straż pożarną, która pożar zlokalizowała.

— **„Orędownik Powiatu Bydgoskiego“** z dnia 25 bm. (nr. 34) przynosi: obwieszczenie starosty powiatowego o maksymalnych cenach na chleb żytni i razowy, obwieszczenie o dodatkowym zaciągu ochotniczym do marynarki wojennej, zakaz podwyższania cen, zarządzenie o zakazie sprzedaży i wyszynku napojów alkohojowych, apel o składanie złotych obrączek na dozbrojenie armii, giełdę zbożową, kronikę i ogłoszenia.

— **Podziękowanie Polskiego Związku Zachodniego.** Likwidując kolonię PZZ. w Fordonie, Zarząd Obwodu Bydgoskiego PZZ. składa wszystkim ofiarodawcom za pomoc w naturaliach i gotówce serdeczne „Bóg zapłać“.

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabyć można w biurze Tramwajów Miejskich przy ul. dra Em. Warmińskiego nr 8 (pokój 1) w czasie od godz. 8 — 13 od 15 do 18.

W bydgoskim oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis“ przy ul. Gdańskiej 17. w czasie od godz. 9 do 19 można otrzymać tylko bilety na dwurazowy przejazd dziennie.

— **Wypadek w warsztatach PKP.** 49-letni pomocnik ślusarski Walenty Janowczyk, zam. przy ul. Koszarowej 12, uległ w warsztatach kolejowych PKP. wypadkowi zmiażdżenia prawej stopy. Janowczyka przewieziono karetką pogotowia do szpitala na Bielawkach.

— **Ze studia bydgoskiego.** Dziś w poniedziałek o godz. 22,15 gra przed mikrofonem studia bydgoskiego zespół salonowy Bydgoskiego Tow. Muzycznego.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, 28 bm., znakomita komedia M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej **„Powrót mamy“** w następującej obsadzie pp.: Krzywicka, Okońska, Wańska, Gajdecki, Jacewicz, Malatyński i Szafrański.

We wtorek, 29 bm., angielska komedia **„Złoty wieniec“** w wykonaniu pp.: Bystrzyńskiej, Korowicz, Morozowiczowej (główna rola matki), Sobotkowskiej, Dębicza, Drewicza, Gajdeckiego, Kowalczyka, Kuźmińskiego, Lochmana i Rosłana.

W środę jedna z najlepszych polskich komedii **„Lekkomyślna siostra“** Włodzimierza Perzyńskiego z pp. Krzywicką, Sobotkowską, Wańską, Dębiczem, Drewiczem, Gajdeckim, Malatyńskim i Szafrańskim.

W czwartek, 31 bm. **„Powrót mamy“**.

OSTATNIE DNI „TANIEGO TYGODNIA“.

Przypominamy, że są to ostatnie dni „tygodnia najtańszych przedstawień“ i ostatnia sposobność obejrzenia świetnych sztuk, schodzących już wkrótce z repertuaru. Zainteresowanie **„tanim tygodniem“** jest olbrzymie, radzimy więc zaopatrzyć się coprędzej w bilety, by uzyskać lepsze miejsca.

W piątek, 1 września teatr nieczynny z powodu próby generalnej.

W SOBOTĘ, 2 WRZEŚNIA, OTWARCIE SEZONU 1939-40.

Sztuką, która zainauguruje nowy sezon będzie **„Przeprowadzka“** K. H. Rostworowskiego w reżyserii Kazimierza Koreckiego.

Karnety zniżkowe na nowy sezon 1939-40, zawierające 24 kupony zniżkowe, nabywać można codziennie w kancelarii teatru od godz. 10 do 2 i od 19 do 21. Cena karnetu wynosi 1 złoty.

11 tysięcy par rąk kopie w Bydgoszczy rowy przeciwlotnicze

Pan Wojewoda Pomorski dokonał inspekcji robót, wyrażając się z najwyższym uznaniem dla ofiarnej pracy obywatelstwa bydgoskiego

Wypadki polityczne posuwają się z błyskawiczną szybkością naprzód z godziny na godzinę. Jeszcze można uniknąć katastrofy, o ile znajdzie się ku temu dobra wola. Na tę dobrą wolę jednak, słabo tylko liczyć możemy, a na katastrofę przygotowani być musimy.

STARZY I MŁODZI — KOBIETY I DZIECI

Społeczeństwo nasze w zupełności rozumie grozę położenia i z podziwu godnym spokojem nie poddaje się depresji Przeciwnie przygotowujemy się celowo, sami, bez nacisku na najgorsze ewentualności. Najlepszym tego dowodem była wczorajsza niedziela. Na apel Federacji Polskich Zw. Obr. Ojczyzny oraz na odezwę prezydenta m. Bydgoszczy tysiące obywateli młodych, starych, kobiet, nawet dzieci stanęło z łopatami do robót ziemnych, by wszystkie parki w mieście przekopać i wyryć rowy przeciwlotnicze. Kopali wszyscy. Zauważyliśmy wielu znanych w mieście obywateli. W jednym z rowów widzimy p. starościnę Suską z dwiema córkami...

40 KILOMETRÓW ROWÓW

Jak stwierdzono wczoraj o godz. 8 rano przy kopaniu rowów w mieście, zatrudnionych było około 11 tysięcy osób, które mimo wzrastającego upału wytrwały przez cały dzień przy robotach, tak że prace nieomal zupełnie wykończono. Wykopano około 40 kilometrów rowów.

Do pracy wyruszono już o godz. 6 rano z 25 punktów zbornych z całego miasta. Z łopatami ruszają całe rodziny. Nie zdolni do pracy idą z tekami, dzbankami i koszykami, w których niosą swym najbliższym pożywienie na cały dzień.

PO CO BUDUJE SIĘ ROWY?

Na wyznaczonych miejscach partie przybyłych z łopatą ustawiają się w długi szereg. Dokonywuje się szybko pomiarów. Rowy winny być oddalone conajmniej o jedną trzecią wysokości stojącej najbliższej kamienicy. Mają one biec zygzakami i mają mieć głębokość 1,90 m. Rowy następnie kryte są grubymi deskami i warstwą ziemi, wysokości najmniej 75 cm. W rowach więc będzie można poruszać się swobodnie gdyż ich szerokość wynosi 1,20 m. Linia rowów dla większego bezpieczeństwa załamuje się co 5 do 8 metrów. Co kilkadziesiąt metrów są zrobione włazy ze schodkami.

Po co buduje się rowy? Nie wszyscy dokładnie zdają sobie z tego sprawę, do czego one służyć mają. Otóż rowy mają być w razie ataku lotniczego schronieniem dla przechodniów oraz mieszkańców domów, w których niema schronów, celem ochrony przed odłamkami bomb lotniczych i przed silnym falowaniem powietrza, które powstaje przy wybuchu pocisku. Do rowu oczywiście należy zabrać maskę.

PAN WOJEWODA POMORSKI Z ŁOPATĄ W RĘKU

We wczesnych godzinach popołudniowych przybył samochodem do Bydgoszczy wojewoda pomorski p. min. Raczkiewicz, który w towarzystwie starosty grodzkiego p. Suskiego prezydenta m. p. Barciszewskiego, kilku urzędników i przedstawicieli prasy dokonał inspekcji dokonywanych robót. Na placu Kościeleckich p. Wojewoda wziął łopatę do ręki i razem z obywatelami począł kopać rowy.

Wszędzie dokąd p. Wojewoda przybył, witany był życzliwymi uśmiechami i raźnymi wykrzyknikami. Ukazanie się Włodarza ziemi pomorskiej wśród pracujących stało się dla wszystkich tym większą zachętą do dalszej niezmordowanej pracy.

W gmachu Starostwa oświadczył p. Wojewoda dziennikarzom, że obywatelstwo bydgoskie zdało naprawdę egzamin wielkiej dojrzałości obywatelskiej i że ofiarność i zrozumienie naszego społeczeństwa zasługuje na najwyższe uznanie.

POŁOŻYŁ ŻYCIE DLA WSPÓLNEGO DOBRA OBYWATELSKIEGO

Do późnego wieczora w pocie czoła, raźno i ofiarnie pracowano przy kopaniu rowów, których znaczną część przygotowano już kompletnie do użytku.

Niestety podczas kopania zdarzył się tragiczny wypadek. W pracach brał udział mimo słabego zdrowia i podeszłego wieku 62-letni kupiec Mieczysław Kaczmarek, mający skład bławatów przy ul. Dworcowej 19. Słabe serce kupca widocznie nie wytrzymało ciężkiej pracy. Chciał pracować ofiarnie, mimo że go współtowarzysze ostrzegali. Kaczmarek podczas pracy nagle zasłabł. Wezwano natychmiast w pobliżu stojące auto, którym nieszczęśliwego przewieziono do szpitala. Tam jednak zdołano już tylko stwierdzić zgon wskutek udaru serca.

Padł więc wczoraj pierwszy obywatel w Bydgoszczy na posterunku ofiarnej służby obywatelskiej w obronie kraju. Cześć jego pamięci!

Tym gorliwiej inni pracowali, nie ważając na trudy, mimo, że nieraz siły opadały, co się zdarzało. Jedna z młodych kobiet o godz. 10 rano wywichnęła sobie nogę. Mimo, że noga napuchnęła, pracowała dalej. Dopiero około godziny 13,30 pozwoliła się odwieźć do szpitala. Dłużej już wytrwać z bólu nie mogła.

Oto nowy przykład podziwu godnej ofiarności. Takich przykładów wczoraj było więcej. Obywatelstwo bydgoskie zatem napewno spełniło z najdalej idącym samozaparciem swoją obywatelską powinność. (d)

Nie wolno spekulować artykułam żywnościowym

Spekulantom grożą surowe kary

Donosiliśmy, że w Bydgoszczy rzeźnik Wolniewicz dopuścił się spekulacji słoniną i za przestępstwo to został ukarany dość wysoką grzywną. Władze w tym wypadku były jeszcze względne, w innych miastach bowiem, — jak czytamy w telegramach, — takich spekulantów wysłaon do Berezy.

Przestrzegamy zatem wszystkich, którzyby chcieli żerować na obecnej naprężonej sytuacji i spekulować artykułami żywnościowymi pierwszej potrzeby. Spekulantom bowiem grożą słusznie surowe kary, a władze w razie dalszego ujawnienia tego karygodnego procederu będą niewątpliwie bardziej bezwzględne.

W związku z tym bydgoski starosta powiatowy komunikuje:

„Doszło do mej wiadomości, że w niektórych ośrodkach tutejszego powiatu rolnicy pobierają nadmierne ceny za różne produkty (mleko, jaja itp.), które nie stoją w żadnym stosunku do cen pobieranych na targach wzgl. sklepach detalicznej sprzedaży artykułów spożywczych.

Ostrzegam przed tego rodzaju wyzyskiem, a w stosunku do spekulantów wyciągnę najdalej idące konsekwencje.

Bydgoszcz, dnia 23 sierpnia 1939 r.

Starosta Powiatowy
(—) J. Suski.

Samobójca nie miał „szczęścia“

Z zamiarem popełnienia samobójstwa rzucił się na stacji Bydgoszcz-Wschód 59-letni Stanisław Michalak, pochodzący z Ślesina. Dzięki jednak dziwnemu zbiegowi okoliczności, koła wagonów odrzuciły Michalaka w bok, tak, że uległ on tylko ogólnym potłuczeniom.. M. przewieziony został do szpitala na Bielawkach. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo

Nowe banknoty są już w obiegu

W sobotę ukazały się już w obiegu nowe banknoty 10-cio, 5-cio i 2-złotowe. Dotkliwy brak drobnych pieniędzy został w ten sposób zaspokojony.

STAROGARD

— **Dziecko oblało się wrzątkiem.** Podczas nieobecności domowników 2-letnia Maria Dybowska ściągnęła z pieca garnek z wrzącym płynem, oblewając się nim. Dziecko doznało poważnych obrażeń.

— **Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty.** Na szosie pelplińskiej, w pobliżu Starogardu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi uczeń krawiecki Stanisław Wlekliński. Podczas dość szybkiej jazdy rowerem, złamały się nagle przednie widełki od roweru. Rowerzysta padając na bruk, doznał szeregu obrażeń.

— **Bezpłatne kajakowanie.** Harcerska wypożyczalnia łodzi i kajaków w Parku Miejskim zawiadamia, że w nadchodzącą niedzielę od godz. 9 do 13. każdy może skorzystać z bezpłatnej przejażdżki kajakiem.

Na miejscu znajdować się będzie instruktor, który udzieli informacyj o prawidłowej jeździe, dobijaniu itp. Korzystajcie z okazji.

Patriotyczny Starogard

Różne w Polsce panują o Starogardzie pojęcia, wyrobione na podstawie faktów ze struktury i życia naszego miasta.

Jedni mówią, że Starogard jest czerwony, inni, że biały inni jeszcze, że od pierwszych chwil odzyskania niepodległości, zapewnił wszystkim dzieciom w wieku szkolnym możność nauki w szkołach. Mniej znane szerokiemu ogółowi są wysoce patriotyczne nastroje ludności naszego miasta, która pieczołowicie kultywuje patriotyczne tradycje.

Ostatnio mamy do zanotowania jeszcze jeden dowód niezbity wysokiego wyrobienia narodowego i patriotycznego mieszkańców miasta Starogardu i okolicy.

Powiat Starogard zadeklarował około pół miliona złotych na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Wszystkie warstwy miejscowej ludności wypełniły swój obowiązek obywatelski.

Z liczby tej wynika, że stopień uświadomienia obywatelskiego naszej ludności jest bardzo wysoki.

Odwołanie uroczystości

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy zawiadamia, że z przyczyn od Ubezpieczalni niezależnych, odwołuje uroczystość zamknięcia półkolonii letnich w Opławcu.

Kradzież motoroweru

Nieznany sprawca skradł na szkodę J. Chróściniaka, ul. Kwiatowa 1, motorower, pozostawiony bez dozoru pod „Resursą Kupiecką“. Skradziona maszyna przedstawiała wartość 300 zł.

Również na szkodę A. Wrąbla, ul. Wysoka 5, sprzed Banku Kredytowego na ul. Dworcowej skradziono rower, wartości 60 zł.

Maksymalne ceny na chleb żytni i razowy

Bydgoski starosta powiatowy ustalił następujące maksymalne ceny na chleb żytni i razowy:

1 kg chleba żytniego z mąki 55 proc. przemiału — 26 groszy.

1 kg chleba razowego z mąki 95 proc. przemiału — 23 grosze.

Ceny te obowiązują na terenie całego powiatu bydgoskiego, a pobieranie cen wyższych grozi karą do 3000 zł grzywny lub aresztem do 3 miesięcy.

Pogowie Społeczne Kobiet w Bydgoszczy

W sobotę utworzone zostało w Bydgoszczy Pogotowie Społeczne Kobiet. Utworzone „Pogotowie“ ma na celu opiekę nad rodzinami rezerwistów, pomoc sanitarną i gospodarczą i in. Kierowniczką „Pogotowia“ na miasto jest p. Górska, a na powiat p. starościna Suska.

Głos opinii

W Ameryce istnieje od wielu lat instytut badania opinii publicznej. Regularnie urządzane ankiety pozwalają na ustalenie upodobań szerokich rzesz, co posiada duże znaczenie dla handlu i przemysłu. Poza tym jednak instytut zajmuje się od czasu do czasu zagadnieniami natury politycznej. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że na wypadek wojny w Europie 36 proc. Amerykan opowiada się za koniecznością interwencji, 48 proc. za udzieleniem państwom demokratycznym pomocy w formie wysyłki materiałów wojennych, a reszta za całkowitą neutralnością. Z równą dokładnością biuro instytutu potrafiło ustalić, że w razie deszczu 66.5 proc. obywateli nowojorskich wychodzi na ulice w płaszczach nieprzemakalnych, a 33.5 proc woli mieć parasol.

Podobna instytucja istnieje we Francji. Jak się okazuje, w krytycznych dniach września ub. r. 57 proc. Francuzów wypowiadało się za polityką monachijską, gdy 37 proc. uważało ją za katastrofalną. Procent ludzi, którzy wobec rozgrywających się wypadków nie mieli wogóle żadnego sądu był znikomy i wynosił zaledwie 6 proc.

HUMOR

Nauczyciel wyjaśnił uczniom, że tradycja to to, co przechodzi z ojca na syna.

Nazajutrz mały Franio spóźnił się do szkoły.

— Przepraszam, panie profesorze — usprawiedliwia się — ale mamusia musiała zacerować mi tradycję!

•

W Niemczech, w domu dla obłąkanych, jeden z pacjentów gryzie kawałek drzewa.

— Co ty jesz? — pyta go drugi.

— Ciastko z kremem!

— Jakto, to już robią z drzewa ciastka z kremem?

Pierwszy wariat jest oburzony.

— Głupie pytanie! Ja jestem przedwojenny wariat i jem prawdziwe drzewo, a tylko z głupoty mówię, że to ciastko!

Kobiety zjednoczone w pracy dla Polski — to siła

NOTOWANIA GIEŁDOWE

OLEJARNIA I RAFINERIA
FRANCISZEK WOYTON
Toruń ul. Grudziądzka 45
z dnia 22 sierpnia 1939 r.

kupujemy - płacimy:

za rzepak zimowy	zł 43—47
za rzepik zimowy	zł 42—45
za rzepak holenderski letni	zł 43—45
za siemie lniane „Bombay"	zł 44—45
za siemie lniane kresowe przy 90 proc. czyst.	zł 38—39
za gorczycę	zł 30—32
za 100 kg.	

Sprzedajemy śruty:

za rzepakowy	zł 14
za lniany	zł 24
za kokosowy	zł 18
za palmowy	zł 14

za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, Warszawa, gwarantowanej zaw. 22 proc. białka strawn. ca 3.5 proc. tłuszczu zł 18.75 za 100 kg.

Hallo, tu Polskie Radio!

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, dnia 28 bm.

6,30 Audycje poranne. 8,15 Poradnia dla rzemieślników — pogadanka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa 14,45 „Z rejsów Zawiszy Czarnego" — audycja dla młodzieży. 15,15 Muzyka popularna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 16.45 Kronika naukowa — fizyka — w oprac. Konst. Jodko-Narkiewicza. 17,00 Muzyka do tańca (płyty) 18,00 Muzyka baletowa w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej PR. pod dyr. Czesława Lewickiego. Słowo wstępne Stan. Głowacki. 19,00 Obóz harcerzy gdańskich w Złotym Potoku reportaż dźwiękowy (z Katowic). 19.20 Transmisja koncertu z II DWR. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycje informacyjne. 21.00 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 21,30 „Echa mocy i chwały". 21,40 Współczesna muzyka kameralna (płyty). 22,00 Muzyka do tańca (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 Wiadomości w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU.

6,57 Pieśń poranna „Witaj Gwiazdo Morza". 13,00 „Dla każdego coś ładnego". 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00 Program na jutro. 14,05 D. c. muzyki z płyt. 17.00 Utwory wiolonczelowe w wyk. Tad. Kowalskiego akomp. J. Wojciechowska. 17.25 Fragmenty z oper — płyty. 17.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25 Przed zakończeniem pracy w zespole Przysposobienia Rolniczego — pog. Bron. Kamińskiego. 22.00 „Jakby dziś napisane": — P. Skarga — „Kazanie Sejmowe" — audycja w oprac. A. Bukowskiego. 22,15 Gra zespół BTM (z Bydgoszczy).

AUDYCJE ZAGRANICZNE

12,00 Hamburg — Koncert symfoniczny.
20,00 Bordeaux — Wieża Eifla. — „Opowieści Hoffmanna" — opera Offenbacha.
20,00 Londyn Reg. — Koncert symf. Wagner.
21.00 Florencja — „Trawiata" — op. Verdiego.
21,05 Londyn Reg. — „Szukamy melodii".
22,05 Droitwich. — Koncert kameralny.
22,10 Praga — Kwartet Schuberta.
22,30 Kopenhaga — Sekstet Czajkowskiego.

I Urząd Skarbowy we Włocławku.

Włocławek, dnia 21. 8. 1939 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl par. 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) zmienione rozporządzeniami Rady Ministrów z dnia 2 stycznia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 4. poz. 24) z dnia 28 stycznia 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 10, poz. 78) i z dnia 15 maja 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 340), I Urząd Skarbowy we Włocławku podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 29 sierpnia 1939 r. o godz. 10 rano w lokalu Składnicy Urzędu przy ul. Leona XIII celem uregulowania zaległych należności publiczno - prawnych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: Neuman i Tomaszewski: trzcionki drukarskie 15000 kg 8000 zł, kredensy 2 szt. 800 zł, maszyna firmy „Albert" 1 szt. 7000 zł, maszyna „Remington" 250 zł. (14457

(—) Krygler, Naczelnik Urzędu.

Rozkład jazdy autobusów

ważny od 16 sierpnia 1939 r. na linii

WŁOCŁAWEK — NIESZAWA — CIECHOCINEK — TORUŃ

Autobusy odchodzą:

Z Włocławka do Torunia o godz. przez Nieszawę—Ciechocinek			7.30	10.00	15.30
Z Torunia do Włocławka			12.20	15.30	18.00
Z Ciechocinka do Torunia	8.40	11.15	14.00	16.45	18.00ś
Z Torunia do Ciechocinka	7.20ś	10.30	12.20	15.30	18.00
Z Włocławka—Ciechocinka	7.30	10.00	14.00ś	15.20	19.40
Z Ciechocinka—Włocławka	8.10	13.15	16.20	18.45	21.00ś
Z Torunia do Czerniewic			9.20ś	10.30	15.30
Z Czerniewic do Torunia			14.30	17.15	18.30ś

Uwaga: ś kursuje tylko w dni świąteczne.

Taryfa:	Nieszawa	Ciechocinek	Toruń	powrotny
Włocławek	1,80	2,20	3,—	5.50
Nieszawa		0,80	2,—	3,60
Ciechocinek			1,20	2,—

Postój Autobusów.

w Ciechocinku, ul. Żelazna vis a vis teatru dworca.
w Włocławku Dworzec Autobusowy, ul. Kościuszki 10.
w Toruniu Dworzec Autobusowy, ul. 3-go Maja.

Przedsiębiorstwo Samochodowe „REKORD" Sp. z ogr. odp.
Ciechocinek, Zdrojowa 22. Tel. 286. 3436

Zarząd Miejski w Łasinie

ogłasza

KONKURS

na stanowisko niezawodowego burmistrza miasta Łasina

Warunki:

1) obywatelstwo polskie;
2) wiek do 45 lat;
3) prawo wybieralności zgodnie z art. 4 ustawy sam. z dnia 23. 3. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 294);
4) objęcie stanowiska może nastąpić po dokonaniu wyborów przez Radę Miejską i zatwierdzeniu wyborów przez właściwą władzę;
5) wynagrodzenie według IX grupy płac stosownie do Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 118, poz. 1073/24).

Podania z odpisami dokumentów oraz dokładnym życiorysem należy nadsyłać do Zarządu Miejskiego w Łasinie do dnia 4 września 1939 r.

Podania nieuzwględnione pozostaną bez odpowiedzi. (5850

Burmistrz miasta Łasina.

Sygnatura: II. 431/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu n. W. II rewiru Marceli Skotnicki, mający kancelarię w Świeciu n. W., ul. Szkolna Nr. 1 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 września 1939 r. o godz. 8,30 w Sierosławiu pow świecki odbędzie się druga licytacja ruchomości należących do Stanisława Grajewskiego, składających się z 5 tuczników, 12 warchlaków i 14 prosiąt. oszacowanych na łączną sumę zł 640.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Świecie n. W., dnia 24 sierpnia 1939 r.

Marceli Skotnicki,
komornik. (14454

OBWIESZCZENIE

Dnia 31 sierpnia 1939 r. sprzedawać będę w drodze licytacji u p. Ludwiki Iwanowskiej w Piątkowie 1 polowiec na gumach oszacowany na 1500 zł.

Kowalewo, dnia 24 sierpnia 1939 r.

Józef Chrzanowski,
komornik. (14455

Witold Pietraszewski,
Nadzorca w postępowaniu układowym
Toruń, ul. Bydgoska 96a.

Toruń, dnia 24 sierpnia 1939 r.

WEZWANIE

Na podstawie par. 26 rozporządzenia z dnia 24 kwietnia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40, poz. 300) wzywam niniejszym wierzycieli Bolesławy Hassowej, właścicielki majątku Nowa Cerkiew powiatu tczewskiego, którzy nie otrzymali prawa głosu na

zgromadzenie wierzycieli,

które odbędzie się dnia 11 września 1939 r. o godz. 11 w Wojewódzkim Urzędzie Rozjemczym w Toruniu, Warszawska 10-12.

Jednocześnie oznajmiam, że najpóźniej na 7 dni przed terminem zgromadzenia wierzycieli drobni wierzyciele, którzy nie otrzymali dotychczas prawa głosu mogą złożyć Przewodniczącemu Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu podanie o dopuszczenie ich przedstawiciela względnie przedstawicieli do głosowania na zebraniu wierzycieli.

Witold Pietraszewski,
Nadzorca w postępowaniu układowym. (14456

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, a tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	zł 3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi	2.90	"
Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę	2.20	"
Z odbiorem w administracji	2,00	"

Nadesłanych niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

Prenumerata „Gazety Gdańskiej"
przez pocztę — guldenów 2.32
w administracji 2.00

UWAGI

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. odp. Redaktor odpowiedzialny za dział gdański: Leon Żynda, Gdańsk, Sandgrube 49. Czcionkami Drukarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, Rynek Staromiejski 29. Telefony: Adm. 23-70. Sekr. red. 23-90. Nocny 23-91. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Murzyni reformują swoje obyczaje

Francuska administracja kolonialna w Afryce nie wtrąca się na ogół do miejscowych zwyczajów i obyczajów tubylców — o ile nie wykraczają poza pewne ogólne ramy porządku publicznego. Tubylcy jednak sami nieraz domagają się jej interwencji, widząc że o własnych siłach nie mogą zapobiec pewnym faktom, które im samym wydają się nadużyciem lub zacofaniem.

W koloniach francuskich murzyni mają swój samorząd lokalny, ograniczony zresztą w postaci t. zw. „Rady Starszych", t. zn. rady znaczniejszych jednostek spośród plemion okolicznych. Może ona uchwalać wnioski, ulegające zatwierdzeniu władzy francuskiej.

Oficjalne sprawozdanie podokręgu Lama - Kara (północna część Togo) podaje przebieg takiego zgromadzenia naczelników wiosek murzyńskich, którzy nie mogli sobie dać rady z prawem małżeńskim i posagami.

Palanga, przewodniczący Rady Starszych zabiera głos i wyjaśnia, że domagał się zwołania Rady, aby zastanowić się nad modyfikacją obyczaju odnośnie narzeczeństwa i małżeństwa. Tłumaczy, że naczelnicy są coraz częściej zasypywani żądaniami i reklamacjami, bądź ze strony narzeczonych, zaślubionych wbrew swej woli, bądź ze strony rodziców, którzy twierdzą, że nie otrzymali posagu.

Poza tym rodzice często uprawiają prawdziwy szantaż, obiecując swe córki kilku konkurentom naraz; każdy z nich, uważając się za wybrańca losu, śpieszy złożyć stos podarków; to wszystko jeszcze idzie jako tako, o ile się nadomiar tego nie wydarzy, że córka ucieka w dniu ślubu z trzecim, którego sobie sama wybrała.

Stąd gadanina i plotki bez końca, stąd ucieczki, aby ujść władzy naczelników wiosek lub kantonu. Palanga przypomina, że już kilka lat temu próbowano znieść ten zwyczaj, ale ta próba, która z początku dała dobre rezultaty — skończyła się niczym z powodu głuchego oporu rodziców, którzy ciągnęli największe korzyści z tych zwyczajów.

Palanga proponuje, aby sprawę tę jeszcze raz ustalić w sposób niepozwalający na żadną dwuznaczność. Cały dzionek trwają obrady czarnych obywateli. Następnie przejęci powagą chwili uroczystości powzięli następującą uchwałę, która w ich oczach sta nowi małą rewolucję w ich świecie:

1) małżeństwo bez posagu jest nieważne.
2) narzeczonemu surowo się zabrania składać rodzicom podarki przed dniem ślubu.
3) posag spłaca się jednorazowo, w dzień ślubu, w obecności naczelnika wsi.
4) zgoda narzeczonych jest obowiązkowa.

Przez 40 lat nie spał w łóżku

Stary wędrowiec, który przez 40 lat podróżował pieszo po wszystkich miastach i miasteczkach krajów skandynawskich, umarł w tych dniach w szopie w miejscowości Vraa w Danii. Przywołany przez gospodarza, właściciela szopy, lekarz postanowił przewieźć sędziwego obieżyświata do szpitala. Wędrowiec jednak kategorycznie odmówił i oświadczył, że przez 40 lat nie spał nigdy w łóżku, chce więc teraz spokojnie umrzeć w szopie. Wobec nieustępliwości wędrowca zostawiono go w szopie pod opieką gospodarza.

Niebezpieczna wyspa

W odległości 35 mil morskich od Brest leży wyspa Quessant, o brzeg której rozbijają się burzliwe fale Atlantyku. Wyspa ta, długości 8 km jest ostatnim najbardziej na północ wysuniętym punktem ziemi francuskiej. Poza nim zaczyna się bezmiar Oceanu i daleka droga do Ameryki. Wśród marynarzy wyspa nie cieszy się dobrą sławą. Z dawien dawna korabie francuskie, czy angielskie omijały ten punkt, o którym mówi legenda morska, że kto zawadzi o Quessant, ten się zakrwawi. Położona na skrzyżowaniu dróg morskich prowadzących do Ameryki, Afryki, kanału la Manche i na Ocean, wyspa Quessant stanowiła poważne niebezpieczeństwo dla nawigacji morskiej. Nie jeden statek rozbił się o jej brzegi, pełen skał podwodn. i zdradliwych wirów. Dziś niebezpieczeństwo to już minęło. Na wyspie ustawiono 5 latarń morskich których światło z daleka już wskazuje niebezpieczne miejsca dla żeglugi.

Na wyspie Quessant jest tylko jedna maleńka osada, licząca 260 mieszkańców. Liczba mieszkańców na wyspie, mającej 40 km kwadratowych przestrzeni wynosi 2.500 mieszkańców. Ludność wyspy utrzymuje się z rybołówstwa i rolnictwa, uprawiając głównie kartofle, jęczmień, który najłatwiej dojrzewa. Poza tym rozwija się tu hodowla owiec. Pogłowie owiec wynosi około 3.600 sztuk. Ludność wyspy zahartowane w walce z przeciwnościami przyrody wytwarza wspaniałe typy charakteru pełne poświęcenia i niezrównanego bohaterstwa.

Holenderskie wakacje

W okresie letnim drogi holenderskie przepełnione są rowerami i tandemami, na których pracowici Holenderczycy z żonami swymi czy narzeczonymi mkną na wycieczkę niedzielną czy weekendową do miejscowości letniskowych. Na jednej z szos, prowadzących z Hagi ku zielonym łąkom i lasom podstołecznej okolicy można było oglądać rower, wysokości conajmniej trzymetrowej, na którym raźnie pomykał samotny mężczyzna, słusznego wzrostu. Jak się okazało był to znany w Hadze oryginał, zatwardziały stary kawaler, który z wyżyn swego roweru pogardliwie spoglądał na parki, mknące na wyraj za miasto. Mieszkańcy Hagi znają swego dziwaka i chętnie witają go spotkawszy na drodze.

Dziwak jednak pędzi zapatrzony przed siebie, obojętny na przejawy sympatii przygodnych współtowarzyszów drogi.

Katastrofalny cyklon nad Algierem

Nad miastem Tocqueville w Algierze i okolicami szalał katastrofalny cyklon, który wyrządził olbrzymie spustoszenia i również pociągnął za sobą liczne ofiary śmiertelne. O niebywałej sile trąby powietrznej świadczy fakt, że rzeka Cuet nad którą przechodził cyklon, w ciągu kilku minut wystąpiła z brzegów na przestrzeni kilku kilometrów, zalewając dalekie obszary. Powódź przyszła tak niespodziewanie, że większa część ludności zalanych obszarów nie zdołała na czas wycofać się w wyżej położone miejsca. Według dotychczasowych wiadomości we wzburzonych falach znalazło śmierć przeszło 50 tubylców. W wezbranych nurtach zginęły również wielkie masy bydła. W wielu miejscach samochody zostały uniesione przez wodę oraz przerwane przewody elektryczne i telefoniczne. Ludność ogarnęła została wielką paniką.

Jak długo żyją ludzie w różnych krajach?

Ostatnio w Anglii ogłoszono ciekawą statystykę, z której wynika, że wiek ludzki jest bardzo uzależniony od klimatu i szerokości geograficznej.

Tak np. w Stanach Zjednoczonych człowiek żyje średnio 62 lata, w Anglii 60 lat, w Japonii 45 lat, w Egipcie 30 lat, w Indiach 27 i pół roku.

Rozpoczęto rozkopywanie scytyjskiego Wału Trajana na Podolu

Ekspedycja Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie prowadzi prace wykopaliskowe na t. zw. Wale Trajana w Horodnicy nad Dniestrem. Dotychczas wydobyto mnóstwo garnków i narzędzi krzemiennych z transportu sześciu furmanek równocześnie, czasów epoki neolitycznej We wnęce z wypalonej gliny znaleziono kości ludzkie Ilość wydobytych z wału zabytków wymaga do Prace trwają już dwa tygodnie.

Odkrycie urn sprzed 3000 lat

W gminie Peczky obok miejscowości Kolin, znaleziono podczas budowy domu szereg urn. W jednym z grobów znajdowały się 3 urny i 2 talerze i w następnym grobie 4 urny. Jak orzekli fachowcy groby te pochodzą z czasów 3000 lat przed Chrustusem. Znalezione przedmioty zdecydowano przekazać do muzeum czechosłowackiego w Pradze.

Panika w cyrku kopenhaskim

W jednym z cyrków Kopenhagi powstała panika podczas przedstawienia. Piękny i niezwykle łagodny lew „Nero" rzucił się epodczas przedstawienia bez wyraźnego powodu na pogromcę. Liczne śle pe strzały rewolwerowe pogromcy były bezskuteczne, a nawet więcej rozjuszyły „króla zwierząt". Podczas tego wypadku na widowni powstała panika. Wszyscy tłoczyli się do wyjścia. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, wypadku w ludziach nie było, lew zaś po chwili uspokoił się i tak, jak gdyby nic nie zaszło powrócił majestatycznym krokiem do klatki.

Duński statek szkolny ratuje lotnika

Duński statek szkolny „George Stage" przed kilku dniami uratował znanego lotnika sportowego, który w pobliżu wyspy Samsoe wpadł z maszyną do morza. Załoga statku pośpieszyła z pomocą i w ostatniej chwili zdołała uratować tonącego pilota.

LEON SOBOCIŃSKI

KMICIC BORÓW TUCHOLSKICH

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

OSNUTA NA TLE WYZWOLEŃCZYCH WALK ZIEMI POMORSKIEJ

70

Gospodarz zrazu wziął mnie za pomylonego, ale gdym mu dokumentnie łopatą wyłożył do łba i powiedział, że za śmierć hrabianki Kayserling odpowie przed Bogiem, a potem przed Augustem Gnacińskim, to stary zaczął już coś rozumieć, bo skrobał się w swój kudłaty łeb i powlókł się po konia, a jego białka, chwatka niewiasta, przynagiała go, wołając:

— Ady spiesz się stara mandolino, bo dziewczę zemrze.

Juści, że to Niemka — powiada — ale człowiek przecież. I hrabiostwo przecie — powiada — i rzadkie po dobroci niemce, przecie — powiada.

I tak my się tu dotąd doczłapali do Wdzydz. Korniszon umilkł, zmęczony opowiadaniem.

Słuchano go z zapartym oddechem. Pani Gulgowska pogłaskała zucha po płowej czuprynie, a Szpica chwycił go w swe żylaste ręce, uniósł jak psiaka i wycałował w policzki z wielkiego ukontentowania, że oto takiego łebskiego ma krewniaka.

Wkrótce też nadszedł i ksiądz proboszcz, a także od chorej powrócił dr. Zemke. Wszyscy nie mało się dziwili roztropności chłopca.

Wywiązała się gawęda na te i owe tematy. Uradzono, żeby wysłać gońca do hrabiego Kayserlinga i powiadomić go o losie córki.

Któż lepiej może się wywiązać z zadania, jak nie Korniszon. To też Szpica odstawił go powózką aż pod samą Kościerzynę, a stamtąd już chłopiec miał się przedostać koleją do Wejherowa.

Gdy sposobiono się do podróży, do pokoju weszła cicho Jagna, czuwająca u chorej i, zwracając się do księdza proboszcza, powiadomiła go, że hrabianka na chwilę odzyskała przytomność i prosi o księdza.

Ksiądz proboszcz pobiegł w te pędy do kościoła i wrócił ze świętym Sakramentem. Gdy kapłan spowiadał chorą zebrani uklękli w przyległej izbie, ażeby odmówić modlitwę za konających.

Wszyscy oczekiwali, że już godzina ostatnia dla hrabianki wybiła. Nawet dr. Zemke zda się stracił nadzieję utrzymania chorej przy życiu.

Jednak cudowna jest siła młodości, a jeszcze cudowniejsza jest siła wiary.

Hrabianka stopniowo powracała do życia.

Powracało i lato w przepychach tucholskich Borów.

Stary hrabia Kayserling był niepocieszony po stracie córki. Posiwiał jeszcze bardziej. Opuścił go humor i całymi dniami milczący siedział w fotelu w głębokim zamyśleniu, gdy dano mu znać, że jakiś chłopiec, którego służba pałacowa nie chciała puścić, domaga się koniecznie, ażeby mógł z hrabią rozmawiać w bardzo ważnej i pilnej sprawie.

— A cóż on ma do mnie?

— Nie chce nam powiedzieć — odrzekł kamerdyner — powiada, że nam nic do tego, że to najwięcej obchodzi samego pana hrabiego.

— Dziwny chłopak, a dlaczego nie chce mówić w jakiej sprawie?

— Powiada, że to tajemnica, a w pałacu mogą być szpiedzy.

Stróż nie chciał go wpuścić, to lorbas ten przelazł przez bramę i przedostał się od kuchni. Napadły go psy, że ledwośmy go uratowali.

— To wpuście go! — rozkazał ordynat.

— Czy jaśnie pan będzie jadł kolację?

— Daj mi spokój! — żachnął się hrabia. Przyprowadzić mi tego chłopca.

Wkrótce zjawił się przed obliczem magnata Korniszon w mocno nadwyrężonym ubraniu podczas utarczki z pałacowymi brytanami.

Luksus magnackich komnat zda się na chwilę onieśmielił chłopca, tym bardziej, że w lustrze dojrzał, jak mizernie wygląda wśród tego bogactwa, ale odchrząknął i opanował się zupełnie.

— Zbliż się chłopcze — powiedział łaskawie hrabia Kayserling, po niemiecku. Co mi masz do powiedzenia.

Ale Korniszon stał w miejscu i nie poruszył się.

— Dlaczego nie idziesz, gdy cię wołają! — opryskliwie dodał kamerdyner.

Chłopiec nie drgnął, tylko mu figla pokazał na nosie.

— Czyś głuchy? — dorzucił hrabia już zniecierpliwiony.

— A może nie rozumiesz po niemiecku?

— Rozumiem dobrze! — odparł śmiało chłopiec.

— No, to gadaj!

— A czy pan hrabia rozumie po polsku?

— Rozumiem, ale co chcesz przez to powiedzieć?

Hrabiego zaczęła już intrygować postawa tak niezwykłego gościa. Z początku miał zamiar kazać zuchwałego pędraka wyrzucić za drzwi, ale stary Kayserling lubił niezwykłe sytuacje.

— Ja chcę powiedzieć, panie hrabio, że jak pan hrabia rozumie po polsku, a ja po niemiecku, to i ja mogę mówić po naszemu.

— Na nu, toś ty taki odważny Polaczek! — zażartował hrabia, ku zgorszeniu kamerdynera. No to dobrze, mój mały, niech będzie między nami taka ugoda. Ale przecież tyś przyszedł do mnie pierwszy i pewno chcesz coś prosić, a zachowujesz się tak zuchwale.

— Ja nie lubię, panie hrabio, nikogo o nic prosić. To pan hrabia będzie mnie prosił, ażebym opowiedział gdzie jest jaśnie panienka.

(Ciąg dalszy nastąpi)